ROK XIV. Nr. 93 (4055) WILNO, wtorek 6 kwietnia 1937 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

Dołów nie trzeba się obawiać

Z chwilą, gdy się skończyło wyliczanie litanii akcesów do Obozu Zjednoczenia Narodowego całego szeregu ugrupowań i organizacyj, które przystąpiły do Obozu niejako zwartą ławą, zaczęły się najprzód zrzadka, a później coraz częściej powtarzać wypadki wyłamań różnych kół prowincjonalnych takich organizacyj, które do obozu jako całość nie przystąpiły.

Różne lokalne Z. Z. Z., jak np.: w Gdyni, Bielsku, Cieszynie i Oddziały Związku Naucz. Polskiego jak np. nie daleko szukając Związek N. P. w Wilejce Powiatowej, nie zwracając uwagi na to co się dzieje u góry, zaczęły uchwalać przystąpienia do Obozu.

Jak wytłumaczyć ten objaw? Oczywiście możnaby powiedzieć, że to są zdrajcy solidarności organizacyjnej, oportuniści, ludzie słabi, że tu działały jakieś naciski i t. p. Wszystko można wytłumaczyć na swój sposób, bo ostatecznie, kto wie może i takie pobudki działały gdzieś. Napewno jednak nie wszędzie,

Napewno działacze „Ozonu" mieli znacznie poważniejsze rzeczy na głowie niż zabieganie o akces ZNP. w Wilejce, czy Z.Z.Z. w jakiejś Psiej Wólce. W bardzo wielu wypadkach te rzeczy działy się naprawdę spontanicznie. Deklaracja Obozu się podoba, a więc poco się namyślać. Stajemy do apelu całkiem szczerze, bo chcemy aby był porządek, posłuch i jednolitość działania w całym kraju. Związkowe władze centralne marudzą, a więc my sami decydujemy.

Takie rozumowanie jest bardzo prawdopodobne właśnie u dołu, w środowiskach ludzi mało skomplikowanych i szczerych, dalekich od politykierstwa i szukania wpływów w oparciu o politykierstwo.

Całkiem inaczej jest u góry. Władze związkowe, te, które siedzą daleko w Stolicy, blisko wielkiego ołtarza, to dopiero towarzystwo.

Tam spraw tych nie traktuje się prosto, ale „pod kątem widzenia wpływów", „w płaszczyźnie targu, z myślą o zapewnieniu sobie należytego głosu. Tam się dopiero żongluje argumentem: „My mamy tylu zorganizowanych ludzi, a wy tylu".

„Oho, to siła" — każdy sobie myśli.

Wpływy tych organizacyj to coś jakby w dawnej Polsce wpływy dworów magnackich.

Nie jestem wcale przeciwnikiem Organizacyj Zawodowych. Korporacyjna budowa społeczeństwa, to w dzisiejszych czasach przynajmniej w teorii szczyt doskonałości techniki ustrojowej. Chodzi tu tylko o to, żeby góra odpowiadała dołowi, opierała się na dołach, wyrażała poglądy tkwiące w masach i uczciwie służyła tym masom jako ich reprezentacja, a nie odwrotnie.

Organizacje zawodowe to przecież rodzaj samorządu, — samorząd zawodowy.

Walczymy o oparty na zdrowych podstawach samorząd w Polsce. Samorząd zawodowy, terytorialny i gospodarczy, ba i religijny także.

Jesteśmy jednak również zwolennikami silnej władzy i bardzo wielu ludzi rozmiłowanych w zasadach demokratycznych czyni nam zarzut, że chcemy zubożyć życie kulturalne w Polsce, zabić indywidualność przez propagowanie zasad ustroju totalnego. Nie wierzą nam, gdy mówimy, że chcemy pogodzić silną władzę z poszanowaniem indywidualności, z szkołą obywatelską dla szerokich mas.

Panowie opozycjoniści! Gdzie jest w tej chwili ten umiłowany przez was demokratyzm? Czy realizują go te nasze rozdmuchane u góry, a mizerne od dołu różnego rodzaju reprezentacje gospodarcze, tak dobitnie scharakteryzowane przez gen. Żeligowskiego w ubiegłą sobotę, o czym już pisaliśmy?

W Polsce jeszcze dziś można powiedzieć, że nie ma **samorządu** naprawdę, a nasza ordynacja wyborcza oparta właśnie o ciała samorządowe, też wskutek tego jest tylko fikcyjną formą swobód demokratycznych.

Opozycja w Polsce atakuje ordynację wyborczą. Nie tam wcale tkwi błąd! Ordynacja spełniłaby swe zadanie dobrze, gdyby swą rolę spełniał samorząd.

W sobotniej pogadance gen. Żeligowskiego właśnie to miejsce zafrapowało mię najbardziej, w którym Generał mówił, że samorząd nie jest bynajmniej sprzeczny z silną władzą.

To wielka prawda, zwłaszcza w odniesieniu do samorządu na najniższym szczeblu, samorządu gminnego.

Politykierzy i wszelkiego gatunku prywata, wszystko to lęgnie się u góry, żerując na organizacjach robionych od góry, markujących tylko prawdziwą wolę obywateli.

Dół, szary człowiek, drobny rolnik tęskni do porządku i silnej władzy, do surowych, ale sprawiedliwych wyroków na zbrodniarzy i przestępców, do twardej ręki, którаby ukrócała harce różnego rodzaju pasożytów i karierowiczów. Tych dołów nie trzeba się obawiać.

Silna władza jest tyranią, gdy opiera się na przymusie w stosunku do wszystkich, jest oligarchią lub plutokracją, gdy żywi grupę kręcących się u góry zauszników, a jest błogosławieństwem narodu, o ile się opiera na najszerszych warstwach społeczeństwa, które podnosi do współudziału w odpowiedzialności za państwo przez odpowiednio zorganizowany samorząd, i tępi przy tym szkodliwe przerosty prowadzące do wyzysku. Dlatego walcząc o silną władzę, o organizację woli narodowej, walczymy również o samorząd.

Piotr Lemiesz.

Obywatelstwo honorowe Nowego Sącza dla Marszałka Śmigłego-Rydza

Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz przyjął dziś delegację Nowego Sącza, która wręczyła Panu Marszałkowi dyplom obywatela honorowego tego miasta. Na zdjęciu Marszałek Śmigły Rydz w otoczeniu członków delegacji.

Nowa rezydencja ks. Windsoru

Zameczek Appesbach w St. Wolfgang w austriackiej prowincji Salzburg, który ostatni sobie obrał b. król Edward VIII, obecnie ks. Windsoru na swą letnią rezydencję.

Bazylika wileńska otwarta

Wczoraj o godz. 10 z rana nastąpiło uroczyste otwarcie Bazyliki wileńskiej. J. E. ks. arcybiskup metropolita Jałbrzykowski odprawił pierwszą po 6-ciu latach Mszę świętą. Podczas nabożeństwa kazanie okolicznościowe wygłosił J. E. ks. biskup — sufragen K. Michalkiewicz. Po nabożeństwie arcypasterz udzielił wiernym, którzy wypełnili po brzegi świątynię, błogosławieństwa, poczem zebrani odśpiewali „Boże coś Polskę".

W związku z dzisiejszą uroczystością do Wilna przybyło kilka pociągów popularnych z miast powiatowych województwa wileńskiego i nowogródzkiego.

Na uroczystą Mszę świętą przybyli marszałek Senatu Aleksander Prystor z małżonką, wojewoda Bociański, generał Żeligowski, rektor Staniewicz i inni przedstawiciele władz, wojska i społeczeństwa wileńskiego.

PRACE RESTAURACYJNE.

6-letni okres pracy nad restauracją Bazyliki, po wczorajszym jej otwarciu, dobiega końca. Po badaniach przedwstępnych, które przeprowadzono w roku 1931 a które wykazały katastrofalny stan fundamentów, murów i sklepienia, przystąpiono do robót konserwacyjno - technicznych. Rozpoczęto je od podstemplowania portyku specjalnym rusztowaniem sosnowym, poczem przystąpiono do wzmacniania fundamentów największych w Polsce kolumn.

Zakrótkie pale drewniane zastąpiono konstrukcją żelazno - betonową. Każdą z kolumn oparto na 4 belkach żelaznych, które z kolei oparto na 8 palach żelazobetonowych, prawie pięciokrotnie dłuższych od poprzednich. Dźwigary żelazne i żelazobetonowe wzdłuż fundamentów ścian katedry oparto na 279 palach żelazobetonowych. Dało to solidne zabezpieczenie całej katedry.

Nie poprzestano jednak na tym i dążono do spojenia popękanych murów — czy — to za pomocą żelaznych ściągów, czy też przy pomocy specjalnych zabiegów. Mianowicie rysy i szczeliny, po oczyszczeniu powietrzem i wodą w odpowiednim ciśnieniu, napełniano płynnym zaczynem cementowym, stosując rodzaj zastrzyków budowlanych. Zastrzyków takich wykonano 1.200, zużywając 35 tonn cementu.

Po zakończeniu robót konserwacyjno - technicznych przeprowadzono prace architektoniczne i artystyczne. W nawie głównej katedry założono nową posadzkę z piaskowca, w kaplicy św. Kazimierza — posadzkę marmurową, w kaplicy św. Piotra — granitową. Odnowiono ściany i sklepienia, restaurując sztukaterię na skupieniach nawy głównej i bocznych. Odświeżono przeszło 100 obrazów. Założono dostosowaną do nowych warunków instalację elektryczną. W podziemiu umieszczono centralne ogrzewanie.

Do nowowybudowanych krypt (biskupia) i mających w przyszłości powstać (mauzoleum pod kaplicą św. Kazimierza dla pomieszczenia znalezionych szczątków królewskich) grobowców wybudowano wejścia, dające dostęp do tych krypt.

Uczciwość i rzetelna praca
to cechy osób pracujących w O. Z. N.

WARSZAWA (Pat) — Prezydium Głównej Organizacji Miejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego zgodnie z zasadą podziału na okręgi odpowiadające rzeczywistemu wpływowi gospodarczemu, społecznemu i kulturalnemu poszczególnych — większych — miast Rzeczypospolitej oraz zgodnie z ciążeniem pewnych miast i miasteczek ku większym miastom, przyjęło tymczasowy podział organizacyjny na następujące okręgi: Warszawa, Podstołeczny, Ciechanów, Płock, owŁicz, Łódź, Kalisz, Piotrków, Częstochowa, Sosnowiec, Kielce, Radom, Lublin Siedlce, Zamość, Toruń, Grudziądz, Gdynia, Włocławek, Bydgoszcz, Poznań, Katowice, Bielsko, Kraków, Tarnów, Lwów, Przemyśl, Rzeszów, Drohobycz, Sanok, Stanisławów, Stryj, Tarnopol, ŁUCK, BRZEŚĆ, PIŃSK, NOWOGRÓDEK, WILNO, SUWAŁKI, GRODNO, BIAŁYSTOK i Łomża.

W pracach organizacyjnych ściśle przestrzegany jest właściwy dobór ludzi, niezależnie od ich dotychczasowej przynależności politycznej, natomiast pod kątem widzenia bezwzględnej uczciwości i zdolności służenia ojczyźnie rzetelną pracą, bez domieszek osobistego karierowiczostwa.

Organizacja miejska kieruje się zasadą odtworzenia struktury społeczno-zawodowej środowisk miejskich. Zarówno wśród członków organizacyj, jak i w jej władzach powinni znajdować się robotnicy, rzemieślnicy, kupcy, przedstawiciele wolnych zawodów, pracownicy umysłowi itd.

W miarę powstawania okręgów organizacji miejskiej szef Obozu Zjednoczenia Narodowego powoła pełnomocników dzielnicowych. Dzielnice będą mogły obejmować bądź obszar jednego województwa, bądź większy — zależnie od istotnych potrzeb i warunków, zupełnie zaś niezależnie od podziału administracyjnego.

Bucharin, Rykow i Ugłanow staną przed sądem

MOSKWA (Pat) — „Izwiestia" reasumując oskarżenie przeciwko Bucharinowi i Rykowowi stwierdzają, iż w lipcu 1928 r. Bucharin wraz z Sokolnikowem podczas plenum CK partii prowadził w tajemnicy poza plecami partii rokowania z Kamieniewem o zmianie kierownictwa partyjnego i polityki partyjnej, zawierając w ten sposób blok z trockistowcami do walki z bolszewizmem. Poza tym Bucharin czynił próbę przeniesienia swej frakcyjnej działalności na arenę międzynarodową, rozsyłając podczas 6-go kongresu Kominternu ponad głowami delegaji WKPO swoje tezy delegatom zagranicznym.

Bucharin, Rykom i Ugłanow usiłowali rzucić moskiewską organizację partyjną do walki przeciwko CK partii. Organ oficjalny zupełnie wyraznie pisze, że Bucharin i Rykow byli w kontakcie z członkami centrum trockistowskiego i zdrajcami ZSRR, usiłującymi zaprzedać Sowiety faszystom.

Poza tym Bucharin i Rykow byli inspiratorami kontrrewolucyjnej grupy Riutina, wreszcie podkreśla dziennik, oskarżeni w dwuch ostatnich procesach zeznali, iż Bucharin i Rykow prowadzili z nimi rokowania i że wiedzieli o terrorze akcji dywersyjnej, szpiegostwie i szkodnictwie. I trockistów i bucharinowców — piszą „Izwiestia" — łączy „zwierzęca nienawiść do kierownictwa partyjnego, do partii bolszewickiej i do narodu sowieckiego".

Dziennik stawia w jednej płaszczyźnie opozycjonistów prawicowych i lewicowych, pisząc, że jedni i drudzy są bandą przestępców, wrogami narodu i najemnikami imperializmu. I jedni i drudzy nie zawahają się przed niczym w walce przeciwko dyktaturze proletariatu, przeciwko ustrojowi socjalistycznemu, celem restauracji kapitalizmu. W konkluzji dziennik domaga się pełnego rozgromienia „bandy prawicowych restauratorów kapitalizmu, tak samo ja ktrockistów i wymierzenia im surowej kary rewolucyjnej".

Powyższy artykuł organu oficjalnego nie pozostawia żadnych wątpliwości, iż politbiuro wróciło do pierwotnej koncepcji surowego rozprawienia się z opozycją prawicową. Pokazowy proces Bucharina, Rykowa, Ugłanowa i tow. uważać należy za bardzo prawdopodobny.

Związek górników ZZZ opuścił centralę warszawską

KATOWICE (Pat) — 5 kwietnia br. obradował zarząd główny Związku Górników ZZZ. pod przewodnictwem prezesa posła Fessera. Obrady dotyczyły uchwał zjazdu zarządów ścisłych górników ZZZ powziętych 4 kwietnia br.

Po obradach zarząd główny wystosował do władz i instytucyj, z którymi związek górników ZZZ pozostaje w jakiejkolwiek styczności pisma z zawiadomieniem, że zjazd zarządów ścisłych związku górników ZZZ podczas obrad w dniu 4 kwietnia 1937 roku w Katowicach zatwierdził uchwały większości zarządu głównego z dni. 25 i 26 marca br. o wystąpieniu z centrali ZZZ z siedzibą w Warszawie i wykluczeniu p. posła Stefana Kapuścińskiego ze związku za działanie na szkodę związku.

Wystosowane pisma zawierają także zawiadomienie o wykluczeniu ze związku p. posła Jana Przyklęka z Katowic, p. Stanisława Kozłowskiego z Kazimierza (Zagłębie Dąbrowskie) i sekretarza związkowego p. Józefa Feliksa z Katowic, obu również za działanie na szkodę związku. Wreszcie zarząd główny wykluczył ze związku górników ZZZ powiatowego sekretarza w Rybniku p. Jana Piątka, powierzając równocześnie funkcję sekretarza powiatowego p. Karolowi Pielczykowi z Rybnika.

Wystosowane do władz i instytucyj pisma stwierdzają, że wyżej wymienieni panowie nie mają prawa występowania ani w instytucjach państwowych, ani też samorządowych a tym bardziej publicznie w imieniu związku zawodowego robotników przemysłu górniczego w Polsce, ani też wspomniany związek za ich ewentualną działalność w terenie nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Goering po raz drugi udaje się do Włoch

RZYM (Pat) — Według krążących pogłosek przybyć ma w ciągu mież. miesiąca do Rzymu premier pruski Goering, który spotka się z Mussolinim i min. Ciano.

W związku z tą pogłoską, przypominają, że premier Goering bawił kilka dni w Rzymie w połowie stycznia br. i przeprowadził wówczas szereg doniosłych rozmów politycznych i z Mussolinim na temat sytuacji w Hiszpanii i zagadnienia nieinterwencji. To też przeważa tu przekonanie, że również podczas zbliżającej się wizyty, głównym przedmiotem rozmów włosko - niemieckich będzie zagadnienie hiszpańskie w swym całokształcie.

Uchodzi za prawdopodobne, że w toku rozmów omawiana będzie ponadto sytuacja w Europie środkowej na tle ostatnich układów włosko-jugosłowiańskich.

Rad staniał
o 2/3 dotychczasowej ceny

LONDYN (Pat) — „Sunday Chronicle" podaje wiadomość, że w kopalni węgla w Echoba (Kanada) natrafiono na niezwykle bogate złoża radu. Odkrycie tych pokładów wpłynęło na obniżenie o prawie 2/3 ceny radu na światowym rynku.

NOZYCAMI PRZEZ PRASĘ

„BREDNIE KS. KWIATKOWSKIEGO".

Taki podtytulik znaleźliśmy w rubryce „Przegląd prasy" katowickiej „Polonii". Artykulik przytaczamy w całości:

„Dziennik Bydgoski" streszcza wykład, jaki w Grudziądzu wygłosił ks. prałat Kwiatkowski, dyrektor „naukowego" instytutu badania komunizmu. Zaraz na wstępie referent agitował za „Ozonem", a potem atakował różne organizacje katolickie twierdząc, że i w nich trafiają się jaczejki komunistyczne. Między innymi ks. Kwiatkowski miał powiedzieć:

„Nie daję dwóch groszy za to, że nie ma w Polonii" wpływów Kominternu".

W innym zdaniu ks. Kwiatkowski twierdził, że „Polonia" idzie w jednym froncie „z frontem ludowym", a „Dziennik Bydgoski" „idzie w pomoc „Polonii", pomaga tej judaszowskiej robocie Korfantego, prezesa Chrześcijańskiej Demokracji".

Człowiek myślący, słysząc takie brednie, wzruszy ramionami. Ale ponieważ ks. Kwiatkowski rzucał te obelgi wobec pełnej sali i mógł mniej wyrobionych słuchaczy wprowadzić w błąd, przeto za swe zarzuty odpowie przed sądem.

Niezależnie od tego, trzeba się będzie bliżej zająć tymi „naukowymi" badaczami komunizmu. Nie ulega wątpliwości, że przez naiwne ujmowanie kwestii można wyrządzić sprawie więcej szkody niż pożytku. Przykładem — z innej dziedziny — może być dzieło ks. Pirożyńskiego, który znowu potknął się na polu badań literackich.

Ks. Kwiatkowski straci swoje dwa grosze

Jak widzimy katolicka „Polonia" umie dość lapidarnie wyrażać się o przedstawicielach kleru. „Nie zagabaj, bo kąsa".

„LEWIATAN" SIĘGA DO HISTORII.

„Kurjer Polski" omawia książkę Ernesta PerPervota p. t. „La vraie cause de la ruine du monde antique: l'etatisme", w której autor dowodzi, że właściwą przyczyną upadku świata starożytnego była fałszywa polityka finansowa starego Rzymu. Jak wiadomo „Kurjer Polski" walczy dziś o podwyższenie cen artykułów lewiatanowskich. To też z książki Perrot'a wyciąga taki oto wniosek:

Tak samo zasysowuje się i u nas, w dobie etatystycznego rozpraszania i grożącej drożyzny, manewr, polegający na zohydzaniu przemysłu i handlu w oczach „prostych ludzi": bogowie łakną krwi, a nieudolna lub wadliwa polityka gospodarcza podsuwa im zawsze jakiegoś kozła ofiarnego, żeby skryć własne winy...

Wiadomo, żeby ratować świat dzisiejszy i cywilizację zachodnią trzeba podnieść ceny i nabić kieszenie baronów ciężkiego przemysłu.

Pel—mel.

Badania w Szyłanach

Jak pisaliśmy w swoim czasie na Wilii w pobliżu Szyłan, tam, gdzie projektowana jest budowa dużej hydroelektrowni, rozpoczęły się roboty badawcze.

Dokonywane są wiercenia w dwóch miejscach dla ustalenia które z tych miejsc nadaje się lepiej do wzniesienia dużej zapory wodnej. Chodzi przede wszystkim o zbadanie przepuszczalności dolnych warstw na głębokości kilkunastu metrów.

Obecnie wywiercono już 12 otworów. W dolnych warstwach ukazały się piaski, muł i gdzieniegdzie glinka.

Dotychczasowe wyniki badań pozwalają już stwierdzić, że miejsca na budowę zapory zostały zaprojektowane szczęśliwie.

Roboty badawcze w Szyłanach zostaną ukończone za 2 tygodnie.

Orchandiano zajęto w zwycięskim pochodzie powstańców

VITORIA, (Pat). Wysłannik agencji Havasa donosi, że wczoraj wieczorem na froncie Baskijskim wojska powstańcze zajęły wioski Oleata, Cordovil, Anranguio i Monchotegui, które znajdują się już o kilka kilometrów poza miastem Orchandiano, które zostało zdobyte dopiero po całkowitym otoczeniu. Sztab wojsk rządowych, którego kwatera znajdowała się w Orchandiano wycofał się wczoraj do Durango.

Wojska powstańcze ruszyły do szturmu na całej szerokości frontu, stosując taktykę, która w falistym terenie okazała się dotychczas najlepszą. Dowództwo podzieliło oddziały na drobne, ruchliwe kolumny, które rozdzielały się same na oddziałki po kilkunastu ludzi. Nieprzyjacielskie ośrodki oporu nie były zdobywane, lecz omijane, a dopiero po izolowaniu ich niszczone przez artylerię i lotnictwo. Z pośród wielkiej liczby jeńców wielu wchodziło w skład batalionów, które w ciągu nocy ściągnięte zostały bądź z Santander, bądź z frontu asturyjskiego.

AVILA, (Pat). Korespondent Havasa donosi, że dzień wczorajszy był dla powstańców nie tylko dniem zwycięstwa na froncie Baskijskim, lecz zaznaczył się także dwoma poważnymi sukcesami na odcinku Siguenza oraz na prawym skrzydle armii, działającej nad rzeką Jarama.

Na odcinku Siguenza kolumna powstańcza osiągnęła znaczne sukcesy terytorialne, trzymane jednak na razie w tajemnicy. Na odcinku rzeki Jarama nieprzyjaciel podjął próbę ataku przy poparciu 15 czołgów na wzgórze Królowej, położone na północ od Aranjuezu i panujące nad tym miastem. Atak wojsk rządowych był niezwykle gwałtowny i o ile można sądzić z wysokości zaangażowanych sił chodziło tu o próbę przerwania frontu wojsk powstańczych i oskrzydlenia całej armii, działającej na odcinku Jarama. Atak ten został odparty przy poparciu artylerii i lotnictwa z wielkimi dla przeciwnika stratami. Po dwugodzinnych, daremnych wysiłkach nieprzyjaciel musiał się cofnąć.

Ta urodziwa wiejska dziewczyna, dźwigająca na sobie pełne uzbrojenie, nazywana jest „maskotką" jednego z batalionów brygady wieśniaczej wojsk rządowych w Hiszpanii.

Ostatni hołd Warszawy dla Karola Szymanowskiego

WARSZAWA (Pat) — Wczoraj po południu, aby umożliwić jak najszerszym rzeszom publiczności złożenie ostatniego hołdu Karolowi Szymanowskiemu, otwarto dla wszystkich kaplicę żałobną w gmachu konserwatorium.

Przed trumną, otoczoną przez honorową wartę muzyków, literatów, aktorów i dziennikarzy, u stóp której spoczęło sto kilkadziesiąt wieńców, w głębokiej ciszy i skupieniu defilowały tłumy warszawian. Pod wieczór stopniowo napływ tłumu zaczął się zwiększać jeszcze, tak że, jak obliczają, przed trumną wielkiego muzyka przedefilowało około 12 tys. osób.

O godz. 20 trumna ze zwłokami Karola Szymanowskiego transportowana została do górnego kościoła św. Krzyża, gdzie dzisiaj odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne.

SERCE KAROLA SZYMANOWSKIEGO.

WARSZAWA (Pat) — Dziś dnia 5 bm. o godz. 21-ej dokonano wyjęcia serca śp. Karola Szymanowskiego. Zabieg wykonał mjr. dr. Kaliciński w asyście dr. Laskowskiego oraz naczelnika wydziału zdrowia komisariatu rządu Eberhardta.

Urna z sercem zostanie złożona prowizorycznie w szpitalu im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, a po zakończeniu uroczystości pogrzebowych przeniesiona zostanie na miejsce trwałego spoczynku, które będzie wyznaczone później.

Benesz składa wizytę w Belgradzie

BIAŁOGRÓD (Pat) — Dziś rano pociągiem specjalnym przybył do Białogrodu prezydent Benesz w towarzystwie małżonki, witany na dworcu przez regenta ks. Pawła, regentów Perowicza i Stankowicza, członków rządu i dygnitarzy państwowych.

Prezydent Benesz i jego małżonka zamieszkali w dawnym pałacu królewskim.

BIAŁOGRÓD (Pat) — Dzisiaj wieczorem o godz. 20-ej książe regent Paweł wraz z małżonką księżną Olgą podejmowali obiadem prezydenta republiki czechosłowackiej Benesza. W obiedzie tym wzięła udział królowa - matka — Maria, regenci Stankiewicz i Perowicz oraz członkowie rządu ze Stojadinowiczem. Po obiedzie odbył się koncert i raut.

Nowy regulamin wojskowy w Sowietach

MOSKWA (Pat) — Wkrótce wyjdzie z pod prasy nowy regulamin wewnętrznej służby czerwonej armii. Według tego regulaminu wojskowi będą tytułowani nie według funkcyj, a według rangi, np. towarzyszu kapitanie itp. Zniesiony zostaje podział na wojskowych liniowych i nieliniowych. Co się tyczy salutowania, to regulamin przewiduje wzajemne powitanie — niższa szarża nie musi koniecznie salutować pierwsza szarżę wyższą. Salutuje ten, kto pierwszy zobaczył drugiego wojskowego, dzień zajęć wynosi 7 godzin.

Van Zeeland na czele międzynarodowej konferencji gospodarczej

BRUKSELA (Pat) — Donoszą z Brukseli, że premier belgijski Van Zeeland otrzymał od rządów francuskiego i angielskiego propozycję przygotowania międzynarodowej konferencji gospodarczej, która miałaby za zadanie wzmożenie światowych obrotów handlowych.

Propozycja ta zostanie przedstawiona przez premiera Van Zeelanda najbliższej radzie ministrów Belgii.

Sklepy w Paryżu otwarte tylko 40 godz. tygodniowo

PARYŻ (Pat) — W dniu dzisiejszym, zgodnie z nowym obowiązującym ustawodawstwem o 40-godzinnym tygodniu pracy w handlu detalicznym, zamknięte były w Paryżu wielkie magazyny towarowe, większość sklepów, bazary, co miastu nadawało wygląd świąteczny. Otwarte były tylko sklepy, prowadzone i obsługiwane przez właściciela i jego rodzinę.

Interwencja Związku Dziennikarzy w sprawie usunięcia sprawozd. dziennikarskiego z sali rozpraw sądowych w Grodnie

WARSZAWA, (5. 4.). Prezydium Związku Dziennikarzy zwróciło się dziś o godz. 1 w południe telegraficznie do prezesa Sądu Apelacyjnego w Wilnie o cofnięcie zarządzenia prezesa Sądu Okręgowego w Grodnie, usuwającego z sali rozpraw sądowych redaktora Tadeusza Korulskiego (Dziennika Kresowego) w Grodnie.

O godz. 7 wieczorem nadeszła odpowiedź od prezesa Apelacji Wileńskiej p. Przyłuskiego, następującej treści:

„Telegram w sprawie Korulskiego przesłany prezesowi Sądu Okręgowego w Grodnie do dyspozycji".

Nowe władze lwowskiego Syndyk. Dziennikarzy

4 b. m. odbyło się walne zgromadzenie Syndykatu Dziennikarzy Lwowskich Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi wybrano nowe władze. Prezesem syndykatu wybrany został ponownie red. Bronisław Laskownicki, wiceprezesem red. Szenderowicz, red. Kozłowski, red. Heschels i red. Skalak. Członkami zarządu red. red. Kuron, Przybylski, Kiełb, Bratt, mgr. Panczak, Warenski, Guensberg, Grekowicz-Hausnerowa, dr. Jampolski i Zdunczyk. W skład komisji rewizyjnej weszli: red. Petenska, Chmielewski i Schoenfeld. Sąd koleżański: red. Chmielewski, Łoik, Koenig, Artun, Hausner i Rettig. Rada zawodowa: Artur Hausner, Igel, Janusz Laskownicki, Nechay i dr. Świrski.

Spłonęła cerkiew i 12 domów

Dziewczynka zginęła w płomieniach

BIAŁYSTOK (Pat) — W nocy z soboty na niedzielę we wsi Wólka (gmina kleszczelska, pow. bielski) spłonęła cerkiew prawosławna, 12 domów mieszkalnych, 5 stodół, i 13 zabudowań gospodarskich. Straty wynoszą 45 tys. złotych.

W płomieniach zginęła siedmioletnia dziewczynka. Kilka osób zostało poparzonych. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem jednego z gospodarzy.

Pięciopiętrowy dom wyleciał w powietrze

GENEWA (Pat) — W jednym z domów na ulicy Zelinden nastąpiła eksplozja, która zniszczyła całkowicie pięciopiętrowy dom.

Cztery osoby utraciły życie, siedem osób odniosło rany.

Banda uprawiająca steryIizację

WIEDEŃ (Pat) — W Wiedniu wykryto nową bandę, która zajmowała się sterylizacją. Dotąd aresztowano pięć osób, w tym dwie kobiety.

Operacje odbywały się w mieszkaniu, składającym się zaledwie z dwóch pokoi, przy czym do operacyj używano najprymitywniejszych narzędzi.

Motoryzacja kraju

Wysiłki miarodajnych czynników mających na celu jaknajszybsze przeprowadzenie motoryzacji kraju, odnoszą już pewne skutki. Poważniejsze firmy przemysłowe uzupełniają swoje tabory samochodowe, zamieniając stare, zużyte wozy na nowoczesne maszyny, produkowane już całkowicie w kraju. Dowiadujemy się między innymi, że najpoważniejsza firma z branży tłuszczowo-mydlarskiej w Polsce, Schicht-Lever S. A., Warszawa zakupiła 15 nowych wozów ciężarowych. Wyjątkowo estetycznie wykonane karoserie kursujące od pewnego czasu po mieście, są wybitnym dowodem, że nie jest zbyt trudno połączyć miłe z pożytecznym.

Strajki w Ameryce

Strajkujący robotnicy w Chicago podczas pertraktacyj z przedstawicielem urzędu pracy.

Projekty uczczenia pamięci Ferdynanda Ruszczyca

W końcu ubiegłego tygodnia odbyło się w Zarządzie Miejskim pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Teodora Nagurskiego posiedzenie Komitetu Wykonawczego Uczczenia Pamięci Ferdynanda Ruszczyca. Sprawozdanie z działalności Sekcji Wydawniczej Komitetu złożył dziekan Wydziału Sztuk Pięknych USB p. prof. Ślendziński ,sprawy zaś sekcji pomnikowej referował przewodniczący komitetu p. wiceprezydent T. Nagurski.

W wyniku obrad postanowiono uczcić pamięć wielkiego artysty przez otwarcie wystawy zbiorowej jego dzieł, wydawnictwo zbiorowe w postaci monografii poświęconej osobie śp. Ferdynanda Ruszczyca, nazwanie jednej z ulic jego imieniem oraz budowę pomnika.

Sprawa pomnika jest związana ściśle z restauracją pałacu Słuszków i wynikiem pertraktacyj z władzami wojskowymi. Wystawa dzieł śp. Ferdynanda Ruszczyca otwarta zostanie w czerwcu rb., po czym będzie przeniesiona do Warszawy .

LISTY O POLSCE

Babula z Sukiennic

Gdy byłem ubiegłego lata w Austrii, uderzyła mię olbrzymia ilość ludowych strojów austriackich, które się widzi na ulicach miast. Lud wiejski nosi je i nie wstydzi się ich, ale nie tylko lud. Inteligencja coraz powszechniej ubiera się w te piękne stroje, poznałem między in. profesora wyższej uczelni w skórzanych, krótkich tyrolskich porciętach, w białych pończochach, charakterystycznych szełkach... Tego jeszcze przed kilku laty nie było. Zagadnąłem pewnego białopończoszarza na ten temat.

— Podkreślamy naszą odrębność wyjaśnił — podkreślamy wszystkie te cechy, które nas różnią od Rzeszy.

— Czyż nie czujecie się Niemcami?

— Owszem. Ale nasza tradycja, nasza własna kultura, nasze umiłowanie własnej odrębności czyni dla nas wstrętną samą myśl o „zglajchszaltowaniu" Austrii przez Trzecią Rzeszę.

Czy tak myśli cała Austria? Zapewne, że nie. Ale tak myśli bardzo znaczny odłam Austriaków. Wskazują na to chociażby ustrojeni na Tyrolczyków-młodzi chłopcy i starsi panowie z brzuszkami, wskazują na to austriackie dziewczęta, którym — mówiąc nawiasem — stroje ludowe są bardzo do twarzy — takie robią się świeże, mocne, barwne. Aż oczy rwą.

* * *

Oglądałem w halach Sukiennic barwne chusty krakowskie, „Tureckie" i bronowickie. Jako nie krakowianin oglądałem z tym większym zachwytem ten przepiękny przyodziewek krakowskiego ludu. Wreszcie zdecydowałem się na jedną i rozpoczął się targ.

I tu podsunęła się babula wiejska. Błysnęła mi przed oczyma rozwiniętym, przepięknym wełniakiem. Odwróciłem się od handlarki w halach. Pytam o cenę. Babula mówi o dwunastu złotych. I tu słyszę westchnienie.

Ale czuję, czuję doskonale wewnętrzny opór wieśniaczki: nie, nie chce chusty sprzedawać. Po chwili słyszę ciche do siebie wypowiedziane słowa.

— Dwadzieścia lat chowałam. Strzegłam, żeby mól nie zjadł.

I coś jeszcze zawisło na ustach starej. Coś niewymownie gorzkiego, coś, jak skarga na los, na czasy. W myśli przebiegła mi zwykła dola wieśniaczа: choroba... podatki... sekwestrator...

Ale babula już mówi. Snać gorycz zalewa jej serce, gdy przede mną — obcym — pierwszy raz widzianym — skarży się. Szybko, szepietliwie, ze wstydem.

Dwadzieścia lat chowała tę chustę dla córki. Strzegła „od mola". Dziś córka jest dorosłą. I nie chce nosić tej pięknej chusty — wstydzi się. Prosi, ciągle prosi z płaczem:

— Matulu, kup mi płaszcz.

Piękny, elegancki płaszcz miejski, zapewne z błyszczącą podszewką ze kowym kołnierzem, z farbowanego sztucznego jedwabiu, zapewne z futer królika. Kusi dziewczynę ten płaszcz, taki elegancki, taki miejski. Chusta? — czyż jest starą babą wioskową, by chustą się owijać, jak matka? Nie widzi piękna tej chusty — wstydzi się.

Patrzę na przedmiot tragedii, na chustę, za którą ma być kupiony u Żyda tandetny płaszcz. Stara mówi jeszcze:

— Czysta wełna.

I widzę rękę, jak rozgładza fałdy na chuście, pieści piękny barwny wzór. Ręka jest sucha, pomarszczona, poznaczona siatką niebieskich żył, starcza. Kiedyś, gdy jej właścicielka sama dostała taka piękną chustę, ręka ta była młoda i jędrna, umiała silnie uchwycić sierp czy grabie, umiała mocno przycisnąć do piersi głowę umiłowanego chłopca. Teraz roztrzęsiona gładzi po raz ostatni symbol tych chwil, co minęły, symbol swojej młodości. A jakaż młodość nie jest piękna i droga!

Zwolna podnoszę wzrok na twarz staruszki. Widzę wyblakłe załzawione oczy — oczy pełne wyrzutu. I widzę starą, jak świat tragedię, tragedię niezrozumienia się dwóch pokoleń, tragedię starych i młodych. I mówię zdradzając własną młodość:

— Matko, nie mogę kupić od was tej chusty.

Suche, starcze ręce zwijają chustę pośpiesznie. I w tym zwijaniu czuję ulgę, czuję jakby podziękowanie.

Szedłem w niedzielę rojnym i gwarnym rynkiem krakowskim. Widzę: jeden, drugi, trzeci tyrolski kapelusik. Dwie młode panie i pan. Poprzedniego dnia widziałem też takie kapelusze. Latem, gdy byłem w Krakowie, widziałem białego pończoszarza w skórzanych porciętach. Ucieszyłem się: turyści; wreszcie do Polski zaczynają ludzie jeździć. Całe to towarzystwo zwraca do Maurizia (taka popularna krakowska cukiernia na rynku). Ja oczywiście za nimi.

Austriackie towarzystwo rozsiadło się przy stoliku. I słyszę głos jednej z pięknych pań w tyrolce na głowie:

— Wiecie, Franek przyjechał z Warszawy. Dostał tu doskonałą posadę. Tak się cieszę, tak bardzo się cieszę. Melu, a ty kiedy wracasz na wieś...?

Więc to tacy turyści zza granicy!

* * *

Och, nie chodzi mi w tej chwili o cichą tragedię babuli z Sukiennic. O stateczne owo niezrozumienie się pokoleń, to rzecz — niestety — nieuniknioną. Ale oto staje mi przed oczyma wizja rynku krakowskiego, jakby mógł wyglądać. Wizja ta, gdyby ją życie zrealizowało, miałaby sens głębszy, sens niebylejaki. Ale zapewne wizja ta pozostanie tylko wizją.

Tymczasem rozumiem jeszcze, gdy jakiś spryciarz paryski, z tych spryciarzy, co to dyktują modę i robią na tym grubą gotówkę, wykombinuje nowy kołnierz, nowy krój, klosz u dołu, czy bufy w pasie, hafty, wycięcia i fałdy, pół centymetra węższą klapę u fraka, czy bardziej wcięty fason marynarki. No, niech tam: Paryż, wielki świat, wielki snobizm. Psychologia zrozumiała, psychologia owej córki, co jęczy:

— Matulu, kup mi piękny, miejski, płaszcz.

Ale Austria, ze względów politycznych, ze względu na podkreślenie swej odrębności propaguje stroje ludowe. Widzi to ten, czy ów, co pojechał sobie do Wiednia. Jakże, moda, wielki świat, Wiedeń. I coraz więcej zaczyna się u nas panoszyć — czyż to nie bzdura! — ludowy strój austriacki. Owczy, bezmyślny pęd. Przecie dzisiaj sprzedaje się w sklepach brunatne koszule ihtlerowskie i kupują je nie tylko Niemcy.

A nasze piękne stroje ludowe giną. Giną powszechnie. Czyż nie było słuszne, by dostosować je do użytku miejskiego, by je można było nosić codzień. By zaznaczać związek z ziemią i ludem.

Oczywiście podkreślam: dostosować. Śmiesznie byłoby, gdyby krakowskie panie zaczęły się ubierać na co dzień w odświętny strój krakowski z wstążkami u warkocza włącznie; zwłaszcza, gdy która ma warkocz ucięty. Ale stanik na bluzkę, ale letnia spódniczka ludowa, ale korale na szyii, ale urok naszych ziem prawdziwy, szczery i odwieczny, czyż to nie byłoby lepsze, niż kłanianie się ślepo „królom mody" z Paryża?

Oczywiście — tu musieliby wejrzeć nasi artyści. Ci, co widzieli pamiętnego nellowskiego „lajkonika", wiedzą, jak bardzo można strój przestylizować zachowując ducha tego stroju, jego sens wewnętrzny. Naturalnie, że inne jest przestylizowanie stroju dla sceny, inne dla życia. Życie wymagałoby stuszowania, uspokojenia, uproszczenia stroju i uwygodnienia. Ale z ducha — mógłby to być strój narodowy. Jakże inaczej wyglądałyby nasze miasta, jak wyglądałby rynek krakowski. Jak wielkie miałoby to znaczenie wychowawcze, narodowe: podkreślałoby swoim i obcym naszą dumę z polskości, ze swojszczyzny, z naszej wsi i ze związku z narodową kulturą. Tak drugorzędna rzecz, jak ubranie, miałoby sens głębszy, sens antykosmopolityczny. Tylko, że to trzeba zrobić, zorganizować, wytłumaczyć, wychować społeczeństwo.

Powiecie, że to fikcja: polskie stroje ludowe na rynku krakowskim — to fikcja. Ale austriackie — to rzecz doskonała, cudowna, wygodna, piękna i barwna. I modna, coraz bardziej modna.

K. J. W.

SENSACJE DNIA

2,2 miliardy złotych

„ABC" przynosi taką sensacyjną pogłoskę:

Jak się dowiadujemy, grono posłów z pośród Koła rolników i innych ugrupowań parlamentarnych, z posłem Dudzińskim na czele, nosi się z myślą zgłoszenia na nadzwyczajnej sesji Sejmu, która rozpocznie się prawdopodobnie w połowie maja, projektu ustawy o sfinansowaniu wielkich inwestycyj publicznych i o powołaniu do życia Banku Inwestycyjnego.

W myśl tego projektu do końca bieżącego roku rząd ma wydać na inwestycje publiczne do 700 milionów złotych i to niezależnie od inwestycyj przewidzianych w budżecie, preliminarzu Funduszu Pracy i t. p.

BANK INWESTYCYJNY.

Dla sfinansowania tych robót inwestycyjnych ma być powołany wedle projektu Bank Inwestycyjny z kapitałem w wysokości 100 milionów złotych.

Kapitał ten ma być wzięty z Banku Polskiego jako bezprocentowa pożyczka dla Skarbu Państwa.

BONY PRACY.

Poza tym Bank Inwestycyjny emitować ma bony pracy z terminem płatności nie dłuższym niż trzy lata. Emisja bonów może dojść do miliarda złotych w ciągu roku. Bony mają być bezprocentowe lub oprocentowane nie wyżej jak 3,6 procent rocznie i mają być zabezpieczone całym majątkiem Skarbu Państwa.

Bony te byłyby właściwie drugim pieniądzem, gdyż wedle projektu ustawy posiadałyby zdolność do zwalniania od zobowiązań do kwoty 2 tysiące złotych. Poza tym Bank Inwestycyjny będzie jeszcze korzystał z dotacyj Banku Państwa na pokrycie strat. Fundusz Pracy i Fundusz Drogowy wedle projektu ustawy miałyby być zlikwidowane a ich agendy objąłby Bank Inwestycyjny.

PODWOJENIE OBIEGU PIENIĘŻNEGO.

Projekt ustawy zawiera też artykuły dotyczące zmiany systemu pieniężnego, mianowicie przewiduje on podniesienie cyfry obiegu banknotów Banku Polskiego do wysokości rocznego budżetu Państwa, to znaczy obecnie do wysokości około 2200 milionów złotych. Przyjęcie projektu pociągnęłoby zatem więcej jak podwojenie obiegu biletów Banku Polskiego, niezależnie od miliardowej emisji Bonów Pracy.

Pokryciem zwiększonego obiegu ma być w 15 procentach złoto, a w drugich 15 procentach „surowce". Minister Skarbu określić ma bliżej, jakie to mają być surowce.

„ABC" opatruje ten projekt następującym komentarzem:

Projekt ten jest typowym u nas objawem dziecinnej wiary we wszechmoc maszyny drukarskiej. Wystarczy, wedle wyznawców tego poglądu, zadrukować dużo papierków, a wszystko będzie dobrze.

Projekt ten obok ludzi, którzy popierają go po prostu z nieświadomości, może znaleźć poparcie u tych wszystkich czynników, które chciałyby odwrócić uwagę społeczeństwa od istotnych przeobrażeń, jakim należy poddać cały ustrój gospodarczy. Można się spodziewać, że „Lewiatan" przyjmie go z entuzjazmem.

Trzeba jednak pamiętać o tym, że nie można w życiu gospodarczym robić cudów przy pomocy maszynki drukarskiej. Obecnie gwałtowne powiększanie obiegu podnieciłoby i tak silny już wzrost cen. Zatem im szybciej podnosiłoby się obieg, tym szybciej rosłyby ceny.

Polityka gospodarcza w takich warunkach prowadzona przypominałaby wyścig psa do własnego ogona. Państwo drukowałoby coraz więcej pieniędzy i mogłoby za nie robić coraz mniej inwestycyj.

Wszystkie oszczędności świata pracy byłyby zniszczone przez spadek wartości pieniądza. W ten sposób proletarjat byłby pozbawiony możności zdobycia samodzielnej egzystencji na rzecz tych, którzy obecnie dzierżą w swym ręku przemysł i handel, to znaczy żydów i obcego kapitału.

Na urzeczywistnieniu tych projektów zyskałoby wprawdzie rolnictwo, ale zyski okazałyby się krótkotrwałe wskutek zniszczenia całej równowagi gospodarczej kraju i zbiednienia całego świata pracy najemnej, a wzbogacenia żydów, wywożących swe mienie za granicę.

Z sensacyjnego procesu

Jak pisaliśmy na sesji S. O. w Sosnowcu kara, wymierzona adw. Hofmokl - Ostrowskiemu została podniesiona do 3 mies. więzienia z pozbawieniem prawa uprawiania praktyki adwokackiej w ciągu dwóch lat. „Goniec Warszawski" tak opisuje przebieg tego ciekawego procesu:

ADW. OSTROWSKI SIĘ BRONI.

Na rozprawie adw. Ostrowski wyjaśnił, że nie miał zamiaru obrażać sądu, którego nie znieważył publicznie, gdyż telegram wysłany chroniony jest tajemnicą listów, gwarantowaną przez Konstytucję. Depesza ogłoszona została w prasie, obraza stała się publiczną, nie z jego winy.

Następnie zabrał głos prokurator Chutkiewicz, który między innymi powiedział: „Oskarżony używał wszelkich środków, aby skierować opinię na korzyść Grzeszolskiego, a nawet urządzał libacje z prasą i temu zawdzięczać należy, że w czasie procesu prasa warszawska i miejscowa życzliwie ustosunkowała się do kwestii winy Grzeszolskiego".

PRZYRÓWNANY DO KOMUNISTY.

W dalszych wywodach prokurator powiedział: „Oskarżony przyznaje, że wyrażenie „zdeptane prawo" użył jako demonstrację przeciw wyrokowi, czyli poszedł wzorem komunistów, którzy także w podobny sposób przeciw wymiarowi sprawiedliwości reagują".

W tym momencie adw. Ostrowski zerwał się z miejsca i oświadczył: „Jako Polak, adwokat, i major Wojsk Polskich zastrzegam się przeciw tego rodzaju porównaniom". Sędzia Pollak przywołał prokuratora do porządku. W tym momencie adwokat wstał i za zezwoleniem sądu opuścił demonstracyjnie salę, powracając dopiero na wezwanie sądu.

DZIENNIKARZE NAJMILSZYM ŚRODOWISKIEM.

Adw. Ostrowski w przemówieniu obrończym powiedział:

— Zarzut urządzania libacyj dla prasy, aby ją kupić na tej drodze odpieram z całą stanowczością. Sam bowiem jestem dziennikarzem i publicystą od lat 40. Jadaliśmy często w suterynach tego sądu razem obiady, a czyniłem to tym chętniej, że towarzystwo dziennikarzy uważam dla siebie za najmilsze środowisko.

Następca Baldwina

Minister skarbu Neville Chamberlain, który po koronacji ma zostać na miejscu Baldwina premierem, w stroju galowym opuszcza Downing Street.

Wokulski i Rzecki
honorowymi obywatelami miasta Warszawy

„Czas" pisze:

Jest wielką zasługą tygodnika „Kino", że z inicjatywy tego pisma urzeczywistniono piękną myśl poety Stefana Godlewskiego: w Warszawie, na „Krakowskim Przedmieściu" pod nr. 4 na ścianie domu, zwróconego frontem ku pomnikowi Kopernika, wmurowano kamienną tablicę z napisem: „W tym domu mieszkał w latach 1878 — 79 Stanisław Wokulski, postać powołana do życia przez Bolesława Prusa w powieści „Lalka", uczestnik powstania 1863 roku, b. zesłaniec syberyjski, b. kupiec i obywatel m. st. Warszawy, filantrop i uczony, urodzony w r. 1832".

Po przeciwnej stronie ulicy, pod nr. 7 we wnęce podwórza, nad małym okratowanym okienkiem widnieje tablica druga: na cześć Ignacego Rzeckiego, „b. oficera piechoty węgierskiej, uczestnika kampanii 1848 roku, handlowca, sławnego pamiętnikarza, zmarłego w roku 1879" .— Artykuł „Kina", który omawia wmurowanie tych tablic, kończy się słowami: „W roku bieżącym mija dwadzieścia pięć lat od śmierci Bolesława Prusa. Warszawa uczciła tę rocznicę, wciągając na listę swych obywateli tych dwóch, najbliższych sercu Prusa bohaterów jego powieści".

Święcone dla dzieci bezrobotnych

Fragment ze „święconego" dla dzieci bezrobotnych, urządzonego przez koło Rodziny Policyjnej w Kołomyii. Dzieci, jak widać ze zdjęcia, zostały sowicie obdarowane.

Czy możliwe jest porozumienie arabsko-żydowskie

„Nasz Przegląd" drukuje b. interesujący wywiad swego palestyńskiego korespondenta z jednym z przywódców arabskich w Syrii, Salim Ali Salam.

KTÓŻ TO JEST SALIM ALI SALAM?

Salim Ali Salam jest przewodniczącym kongresu muzułmańskiego w Libanie, co mu nadaje szczególną powagę w najszerszych kołach społeczeństwa w Libanie i pomimo, że nie piastuje on żadnej godności w nowo-tworzącym się państwie arabskim, jedno jego skinienie wystarczy, by tysiące Arabów stanęło do walki z każdym przeciwnikiem, na którego Salim Ali Salam wskaże jako na wroga narodu.

ŻYDZI A ARABOWIE.

— Czy istnieje wspólna idea, która łączy nacjonalistów arabskich w poszczególnych krajach?

Mohammed Bey Salam zastanawia się przez chwilę, po czym rzuca:

— Ależ oczywiście! —

— W czym wyraża się wasza wspólna idea?

— W dążeniu do zjednoczenia wszystkich ziem arabskich i zrealizowania idei stworzenia Wielkiej Arabii...

— Co Pan sądzi o sprawie palestyńskiej?

— Gdyby Żydzi przychodzili do Palestyny jako nasi przyjaciele, natenczas przyjmowalibyśmy ich z otwartymi ramionami... Przychodzą jednak do nas jako nasi wrogowie...

— Jako wrogowie? Cóż złego uczynili wam Żydzi w Palestynie? Wielu arabskich posiadaczy dóbr wzbogaciło się sprzedając Żydom ziemię po niezwykle wygórowanej cenie!!...

— Mnie w tej chwili — oświadcza Mohammed Bey Salam — nie obchodzą posiadacze dóbr. Ale dlaczego Żydzi nie dopuszczają Arabów do pracy w swych przedsiębiorstwach, czy też na plantacjach? Dlaczego prowadzona jest u was systematyczna akcja, by w przedsiębiorstwach żydowskich pracowali tylko robotnicy żydowscy?

POROZUMIENIE MOŻLIWE, ALE BEZ POŚREDNICTWA ANGIELSKIEGO.

My Arabowie twierdzimy, że Palestyna jest naszym krajem, bo my tu mieszkamy od kilkuset lat. Wy twierdzicie, że macie prawa historyczne na ten kraj i powołujecie się też na deklarację Balfoura.

Żydzi zmierzają przecież do uzyskania większości w Palestynie, co oznacza innymi słowy, że chcą się stać panami na tej ziemi. Bardzo pragnęlibyśmy, ażebyście przychodzili do Palestyny jako nasi bracia, ale wy przychodzicie jako wrogowie, którzy opierają się na obcej przemocy. Nie próbujecie nawet nawiązać z nami kontaktu...

— Jakże można z wami wszcząć rokowania, skoro na wszystkich kongresach nacjonalistów arabskich w Palestynie zapadają uchwały domagające się całkowitego zawieszenia imigracji i wydania ustawy zabraniającej Żydom zakupu ziemi...

— To są tylko demonstracyjne żądania ekstremistów i są wynikiem tego, że Żydzi opierają się na obcej sile. Gdybyście chcieli jednak z nami bezpośrednio dojść do porozumienia, wówczas sprawy wyglądałyby zupełnie inaczej.

— Żydzi są przecież mądrym narodem — zabiera znowu głos inny uczestnik dyskusji — ale nie pojmuję, gdzie się podziewa ich rozum. Jak oni mogą opierać się tylko na sile ręża angielskiego?

— Do czego pan zmierza? — zapytuję.

— Chcę pana przekonać, że przyszłość Żydów w Palestynie tylko wówczas może być zapewniona, gdy opierać się będzie na przyjaźni z Arabami. Chcemy ażebyście również nas Arabów zrozumieli. Znajdujemy się w ciężkiej sytuacji. Nasze na pozór niezależne państwa ciężko walczą o byt. Potrzebna nam jest pomoc w dziedzinie politycznej dla ugruntowania naszej niezależności oraz na polu gospodarczym by odpowiednio zorganizować nasze życie wewnętrzne. Niechaj Żydzi kroczą z nami po całej linii i niechaj dadzą konkretne dowody swej przyjaźni...

SYTUACJA W PALESTYNIE.

— A jaki to może mieć wpływ na sytuację w Palestynie?

— Nie dostałem żadnego pełnomocnictwa do przemawiania imieniem Arabów palestyńskich, ale jestem przekonany, że jakieś rozwiązanie znalazłoby się. Słyszałem raz o planie udzielenia naszej zgody na większość żydowską w Palestynie z tym, by już z góry zostało zapewnione, że Palestyna później włączona będzie do federacji państw arabskich. O takiej ewentualności, mam wrażenie, możnaby poważnie mówić. Sami rozumiemy, że Żydzi istnieją w Palestynie i, że nie może być mowy by ich stąd wypędzono. Można też zastanawiać się nad rozmiarem dalszej imigracji żydowskiej, ale niechaj to się decyduje w przyjaźni między Żydami a Arabami bez udziału trzeciej strony. Przypominam sobie, że swego czasu podczas rozmowy ze zmarłym dr. Jokobsonem poruszyłem sprawę możliwości porozumienia żydowsko-arabskiego na wspomnianej podstawie z tym by syjoniści udzielali nam swej pomocy w naszej ogólno-narodowej walce. Na moją propozycję nie uzyskałem jednak wówczas konkretnej odpowiedzi. Ale jeszcze nie jest za późno. Jeszcze można naprawić wiele błędów przeszłości. W krajach arabskich istnieją wielkie możliwości ekonomiczne, Żydzi mogliby tu wiele zrobić i dla swego dobra i nam pomóc. A gdyby to uczynili, pewny jestem, że udałoby nam się wpłynąć na naszych braci w Palestynie, by zmienili taktykę w stosunku do Żydów.

Aresztowanie komunistów

W Łodzi dokonano obławy policyjnej, aresztując 120 osób, trudniących się t. zw. robotą wywrotową.

Podczas rewizji znaleziono bibułę komunistyczną i obciążający materiał wywrotowy. Wśród aresztowanych znajduje się 88 Żydów oraz działaczy klasowych związków zawodowych.

Władze bezpieczeństwa przeprowadziły także na terenie woj. stanisławowskiego szereg rewizyj, w wyniku których zatrzymano 30 osób.

Konkurs dla artystów polskich
na afisz wystawy paryskiej

Polsko - francuski komitet propagandy wystawy międzynarodowej w Paryżu 1937 r. ogłasza konkurs na projekt afisza propagandowego wystawy.

Twórca nagrodzonego projektu otrzymuje bezpłatny bilet kolejowy do Paryża tam i z powrotem oraz 2.000 fr. na koszta pobytu w Paryżu.

Projekty winny być nadsyłane w wymiarze maksymalnym 380×280 mm. pod adresem polsko - francuskiego komitetu propagandy wystawy w Paryżu (ambasada francuska w Warszawie, Frascati 22), który udziela wszelkich informacyj w tej sprawie.

Gala....?

Wieś z okresu rzymskiego
nad rzeką Leśnicą

Znakomity badacz pradziejów Śląska, prof. dr. J. Kostrzewski, który wspólnie ze swoim asystentem T. Wieczorowskim prowadzi badania archeologiczne w Leśnicy, w pow. lubliniecki, dokonał nowego, sensacyjnego odkrycia.

Podczas ostatnich badań rozkopano w Leśnicy, tuż nad stromą skarpą rzeczki Leśnicy, kilka chat prehistorycznych, kształtu prostokątnego, z wyraźnie zachowanymi śladami słupów. Zabytki, znalezione w pobliżu chaty, jak np.: ułamki naczyń, toczonych na kole, wykonanych z delikatnej gliny, siekierka żelazna, paciorki szklane, polepa trójkątna, żarna — datują te chaty na okres późno-rzymski, to jest na lata 300—400 po Chrystusie. Wewnątrz chat znaleziono także paleniska, pogłębione w ziemi i wyłożone kamieniami. Dalsze rozkopywanie terenu odkrytych chat postępuje w ścisłym porozumieniu z Polską Akademią Umiejętności w Krakowie.

Badania prowadzone są z funduszów wydawnictw śląskich P. A. Um.

Tragedie Mickiewicza

Sto lat temu Adam Mickiewicz, jak podał prof. Pini, postanowił dla sprawy polskiej napisać utwory dramatyczne, związane z przeszłością ojczyzny. Geniusz wieszcza narodu zabłysnął najsilniej i poraz ostatni w „Panu Tadeuszu". Potem poeta umilkł, zabrakło natchnienia, zawiodło nawet mierzenie „sił na zamiary". Autor „Dziadów" postanowił złamać pióro na zawsze. W roku 1837—1838 kłopoty rodzinne i finansowe, spełnianie obowiązku obywatelskiego podnieciły Mickiewicza do napisania w języku francuskim 5 aktowych dramatów: **Konfederaci Barscy** i **Jakub Jasiński** czyli dwie Polski. Nadzieje Mickiewicza związane z tymi utworami zawiodły. Mimo przychylnych zdań współczesnych autorów francuskich, żadna z tych sztuk nie była wystawioną. Rekopisy zaginęły w tajemniczy sposób a zachowane fragmenty, przetłumaczone przez Jana Kasprowicza, nie pozwalają ocenić tragedii wielkiego poety, który przywiązywał do nich tak wielką wagę.

Lotnicy tureccy na przeszkoleniu w Ameryce

Ministerstwo Obrony Turcji postanowiło wysłać szereg oficerów pilotów do Stanów Zjednoczonych, celem poddania ich tam specjalnemu dodatkowemu wyszkoleniu w lotnictwie.

Karygodne małżeństwa

Ogromne poruszenie opinii publicznej wywołało małżeństwo młodego człowieka, liczącego 22 lata z dziewczynką 9-cioletnią, która powinna się jeszcze bawić lalką. — Na nieszczęście ten skandal nie jest pierwszym. Oto jeszcze dla przykładu podamy kilka anormalnych małżeństw, zawartych w ciągu ostatnich lat: niewidomy pastor w Birmingham poślubił dziecko 11-letnie. — W Carbondale lekarz, liczący 54 lata ożenił się z 14 letnią „kobietą". — Ostatnio Albana zasłynęła z małżeństwa 11-o letniej Mary Thomson, która w następnym roku życia została matką. Najstraszliwszym jednak i najbardziej godnym napiętnowania wypadkiem jest ten, który zdarzył się w Oklahoma. Dwóch wieśniaków fornalów, sąsiadujących ze sobą, postanowiło pożenić się ze swymi córkami, po uprzednim zamienieniu się 11-letnimi dziewczynkami. Podwójnego małżeństwa za cenę 5 dolarów, zgodził się udzielić murzyński kaznodzieja. Wieśniacy i murzyn znajdują się jeszcze na wolności.

Proces autorski Hitlera

Z Pragi donoszą: niemieckie wydawnictwo Ehera, które jest nakładcą książki Adolfa Hitlera „Mein Kampf" upoważniło swego reprezentanta w Pradze do wytoczenia powództwa cywilnego w wysokości 1.000.000 koron cz. przeciwko czeskiemu wyd. „Orbis", które wydało „Mein Kampf" w czeskim przekładzie dr. Bauera z „Narodni Politiky", bez uzyskania autoryzacji niemieckiego wydawnictwa.

Ministerialna pensja w Anglii

Pensje ministrów angielskich różniły się dotychczas między sobą. Obecnie złożył rząd w Izbie Gmin projekt ustawy o uregulowaniu pensyj ministerialnych, mocą którego premier będzie otrzymywał odtąd 10.000 funtów (ćwierć miliona złotych) rocznie, t. j. o 100 proc. więcej niż dotychczas, pensje zaś pozostałych członków gabinetu wahać się będą między sumą 2.000 a 5.000 funtów. Emerytura premiera wynosić ma 2.000 funtów. Ogółem podwyżka pensyj ministerialnych wyniesie 37.000 funtów rocznie, co nie jest sumą małą.

Jednocześnie przedłożony został jednak projekt wyznaczenia stałej pensji leaderowi opozycji w Izbie Gmin. Pensja ta miałaby wynosić 2.000 funtów. W szeregach labourzystów z frakcji parlamentarnej istnieje jednak silna opozycja przeciw przyjęciu inowacji, chodzi bowiem o to, że leader opozycji płatny przez rząd mógłby się stać narzędziem powolnym rządu.

Turcja rozbudowuje swą flotę handlową

Na podstawie specjalnej umowy zawartej pomiędzy Turcją a Trzecią Rzeszą, rząd turecki przeprowadzając ogólny plan podniesienia ekonomicznego kraju, zamówił w Zakładach Kruppa dziesięć nowych parowców handlowych, mających wypełnić szeregi tureckiej floty handlowej.

Obecny eksport i import, po większej części jest dokonywany przy pomocy okrętów państw obcych. Posiadanie dziesięciu nowych własnych statków, będzie dalszym krokiem do rozwoju i uniezależnienia ekonomicznego od mocarstw zachodnich.

INDYJSKIE KŁOPOTY

Dzień 1-go kwietnia miał zapoczątkować nową erę w życiu politycznym Indii. Po raz pierwszy w dziejach kraj ten otrzymał osobne dla każdej z 11 prowincyj wybieralne parlamenty, od których zależeć miały całkowicie ich losy. Po tej pierwszej innowacji, w terminie mniej więcej rocznym ma nastąpić ukonstytuowanie rządu centralnego w Delhi, który kooordynowałby poczynania poszczególnych księstw i prowincyj, będąc również parlamentarnie odpowiedzialnym.

Obecne parlamenty prowincjonalne utworzone zostały w drodze wprawdzie nie równego i powszechnego, lecz już tajnego głosowania, co, jeżeli uprzytomnimy sobie tamtejsze dotychczasowe instytucje, jest już pewnym postępem. Wzięło w nim udział 30 milionów Indusów, z których znaczna część była analfabetami; według wszelkiego prawdopodobieństwa należy przypuszczać, że stawiając swoje krzyżyki na poszczególnych kartach, nie orientowali się oni zbyt dokładnie, po co i na kogo głosują. Fakt, że frekwencja przy wyborach była na ogół dobra przypisać należy istnym orgiom propagandy i agitacji, urządzanym przez partyjnych przywódców.

Zwycięstwo w kampanii wyborczej odnieśli stronnicy t. zw. „Panindyjskiego Kongresu", który jest właściwie ośrodkiem ruchów nacjonalistycznych i antyangielskich. Dawnym jego przywódcą był Mahatma Ghandi, który obecnie odgrywa wobec tego stronnictwa rolę doradcy i protektora. Na czele ruchu stoi obecnie młody i radykalny Pandit Nehru, człowiek o wielkim temperamencie politycznym, któremu przypisują zarazem pewne skłonności komunistyczne. Nehru i jego partyjni współtowarzysze zdołali w opinii publicznej swych rodaków kompletnie zdyskredytować nowe formy, przedstawiając je jako „oszustwo, dokonane na Indiach". Agitacja ich zwróciła się specjalnie przeciwko dość wysokim uprawnieniom, jakie i obecnie przysługiwać miały angielskim suwerenom wobec parlamentów prowincjonalnych.

Już w połowie lutego b. r. można było zorientować się, że „Kongres" uzyskał absolutną większość w 6 prowincjach na 13. Rezultatem tego byscami do starć pomiędzy członkami obydwóch stronnictw. Jeżeli uprzytomnimy sobie, że obecna mniejszość składa się przeważnie z mahometan, to, że w owych 6 prowincjach nacjonaliści postawili suwerenom warunek, który żądał formalnego zrzeczenia się korzystania z prawa veta wobec uchwał parlamentu. Warunek taki, który wprowadzał najzupełniej nieobliczalne zmiany w projektowanym systemie, nie mógł być, rzecz jasna, przyjęty.

Gubernatorom nie pozostało nic innego, jak tylko utworzyć ministeria z członków partyi mniejszościowych; tego rodzaju stan nie potrwa jednak długo. Ostatecznym etapem będzie powrót do dawnych rządów autorytatywnych, sprawowanych przez gubernatorów i ich urzędników.

W niektórych prowincjach przywódcy „Kongresu" zaprotestowali przeciwko tworzeniu gabinetów mniejszościowych, przyczem doszło miej- zauważymy, że zadawniony spór religijny, który niejednokrotnie w dziejach Indii prowadził do rozlewu krwi, otrzymał w obecnej sytuacji politycznej nowe bodźce.

Jeżeli chodzi o wrażenie, jakie obecne wypadki wywołują w Anglii, to są one na ogół dość różnorodne. Tak więc czynniki reakcyjne, konserwatywne uważają, że przyczyną wszystkiego jest to, że Indie w gruncie rzeczy nie dorosły jeszcze do względnej nawet samodzielności; odłamy lewicowe skłaniają się ku wręcz przeciwnemu zdaniu twierdząc, że obecne niepowodzenia świadczą najwymowniej, że Indie nie mogą już być dłużej kierowane przez obce elementy.

Frontem do konopi

Książka prof. J. Jagmina „Uprawa i wyprawa konopi w Italii, Jugosławii i na Węgrzech"

Sprzęt konopi w Italii.

Znaczenie lnu w życiu gospodarczym Polski jest coraz bardziej doceniane nie tylko przez czynniki rządowe, lecz nawet przez szerokie warstwy społeczeństwa. Inaczej natomiast przedstawia się sprawa z konopiami, które dotychczas nie wywalczyły sobie jeszcze prawa obywatelstwa, mimo że uprawa konopi posiada u nas olbrzymie perspektywy.

Jedną z największych przeszkód, na jakie napotyka w Polsce akcja, zmierzająca do zwiększenia powierzchni zasiewów konopi, jest — z jednej strony — brak umiejętności uprawy i wyprawy wśród rolników oraz z drugiej — brak odpowiedniej literatury fachowej. To też książka prof. J. Jagmina **„Uprawa i wyprawa konopi w Italii, Jugosławii i na Węgrzech"**, będąca wynikiem naukowej wycieczki do ośrodków uprawy konopi południowych, niewątpliwie przyczyni się bardzo poważnie do rozpowszechnienia w Polsce rośliny, która razem z lnem zapewni nam zupełną samowystarczalność włókienniczą.

Książka posiada 89 fotografij, ilustrujących poszczególne fragmenty uprawy i wyprawy konopi oraz maszyny do ich wyprawy, napisana jest barwnie, przystępnie, zawiera wiele ciekawych i pouczających danych nie tylko dla producentów — rolników oraz przedstawicieli przemysłu włókienniczego, lecz również i dla każdego „szarego" obywatela, który choć trochę interesuje się możliwościami poprawy życia gospodarczego naszego państwa. Wydano nakładem T-wa Lniarskiego w Wilnie. Cena zł. 2.

Tajemnicze zabójstwo w pow. święciańskim

3 bm., około godz. 20, w Kuniewiszkach, gm. komajskiej, znaleziono zwłoki 30-letniego Juliana Łowkisa.

Zwłoki leżały w kałuży krwi i miały ranę ciętą w okolicy prawego ucha.

Krwawa bójka

28 ub. m. w Daugieliszkach w czasie sprzeczki został pobity przez Witolda, Marcina i Alfonsa Szumłnów Franciszek Jurewicz. Od uderzenia odważnikiem Jurewicz doznał pęknięcia czaszki. Rannego umieszczono w szpitalu święciańskim.

Przechadzka po Dołhinowie

Tuż nad samą granicą bolszewicką, w południowo-wschodniej części pow. wilejskiego leży piękne i stare miasteczko Dołhinów.

Miasto to przed wojną słynne było ze swych targów regionalnych, na które przemysłowcy i kupcy nawet z najdalszych okolic przywozili towary: wyroby bednarskie, koszykarskie, szafy i skrzynie, domowy sprzęt i meble, wyroby rymarskie i garncarskie i t. p. Tkaniny dołhinowskie były znane daleko poza granicami naszego województwa.

Nic więc dziwnego, że zjeżdżali się do Dołhinowa kupcy różnych branż i rzemieślnicy ze wszystkich stron i osiedlali się tutaj. Dołhinów rósł, rozwijał się i stawał się ośrodkiem przemysłowym.

Oczywiście rząd rosyjski nie dbał o planowe rozbudowanie miasta, ani estetyczny wygląd domów i ulic, dlatego też miasto wygląda dziś pstrokato i rozrzucone jest niedbale. Obok schludnych, murowanych domków stoją napół rozwalone stare rudery, dobrze już nadgryzione zębem czasu, pełne kurzu i śmiecia, grożące lada dzień runięciem.

Nie widać tu obecnie ożywionego ruchu i życia jak w innych miastach. Nikt nic nie buduje, ani też remontuje, jakiś stygmat martwoty i skamieniałości legł na to miasto i zdaje się, że przygotowuje się ono do jakiegoś archiwum dawnych zabytków.

Nawet na twarzach mieszkańców można wyczytać jakąś apatię. Chcę coś niecoś dowiedzieć się o przyczynie tego smętnego wyglądu miasteczka i wstępuję

DO PIWIARNI.

Dość wielka sala zapchana formalnie ludnością. Obok chłopów w szarych siermięgach i kożuchach, siedzą reprezentanci inteligencji w szarych i brudnych płaszczach i w marynarkach, które już dawno zatraciły swój właściwy kolor. Wszyscy są zasłuchani w jakąś audycję radiową... z Mińska. Panuje nastrój grobowego milczenia.

Proszę o szklankę herbaty i zaczynam rozmowę z najbliżej siedzącymi osobnikami. Ktoś mówi:

— Nie ma już ani dawniejszych targów ani zarobków, większa część producentów i kupców dołhinowskich, którzy przywozili do nas swoje towary i kupowali nasze wyroby zostało po tamtej stronie, a my straciliśmy rynek zbytu i pracę. Niech pan spojrzy — i tu wskazał ręką na obecnych — to są wszyscy dołhinowscy rzemieślnicy i przemysłowcy, którzy siedzą obecnie bez pracy i dla zabicia czasu całe dni spędzają w knajpach

CO MÓWIĄ RZEMIEŚLNICY.

Mówi jakiś kowal:

— W Dołhinowie jest, proszę pana około 15 kowali, zaledwie 5 ma karty rzemieślnicze i ci właśnie siedzą bez pracy, bo wykwalifikowany rzemieślnik nie może robić tandety i chce być odpowiednio wynagrodzony. Tymczasem różne „samouki" robią to zupełnie tanio; i sami nie mają zarobku i nam odbierają chleb.

— Co to nasze za życie — powiada przedstawiciel stolarzy, — ja wybrał kartę rzemieślnicza i zapłacił 66 zł., jeździł na kursy aż do Wilejki, a teraz nie mam pracy. Do mnie zwrócił się jeden gospodarz, żebym jemu zrobił okna, to ja chciał po 8 zł. od sztuki, a tymczasem inny bez karty rzemieślniczej i żadnych kursów zgodził sia zrobić po 3 zł. za okno i gospodarz ten wziął tego drugiego.

— A kali rozchodzi sia ab szewców —mówi znów mistrz kopytka,—to już zusim bankrutujem, bo jest tut u nas szewców da licha i akurat tyja, kto ma karty rzemieślnicze siedzą bez pracy, bo dobry mojścier nie może robić bucików za trzy złoty, a tymczasem jość takija partaczy, co robią i buty z cholewami za 2 i pół złotego.

— A jednak — powiadam — chodzicie do knajpy, pijecie czasami i gracie w karty na pieniądze, skądże na to czerpiecie środki?

— To już inna rzecz — odpowiada jakiś drugi jegomość dobrze już podgazowany. — Na heta panok, mnoha nie patrebna i kali czaławiek na butelku ha relki nie zarobić dyk i żyć nia warto.

— Dobrze mu gadać — wtrąca inny — to jest prosza pana nasz sławny „harszkalop" (garncarz), który z gliny pienie dzy wyrabia.

—I dużo pan zarabia na swych garnkach?

Stary jednak odpowiada ogólnikowo:

— W glinie grosz nie ginie!

Nagle rodzi się w nich podejrzenie co do mej osoby: a nuż to jaki sekwestrator, czy wywiadowca i chce ich pociągnąć za język. Parę osób zaczyna dopytywać się kim jestem i dlaczego tak wszystkim interesuję się.

— Chcę — powiadam — nauczyć się lepić garnki.

TAJEMNICA ZA 200 RUBLI ZŁOTEM.

Garncarz powstaje od stołu i oświadcza:

— Dużo ja spotykał już takich, którzy chcieli dowiedzieć się ode mnie mojej tajemnicw, ale ja umrę i nikomu jej nie wyjawię.

— To nie ma sensu tak robić — zaczynam go przekonywać,—nikt pana po tym nie wspomni, a dołhinowskie żydki poumierają z głodu również, gdy im zabraknie garnków do gotowania. Co będzie wówczas z całym miastem?

Na to połechtany mile garncarz:

— Ja widza, szto z pana dobry byłby „harszkalop", ale ja swojej tajemnicy nie moga tanio sprzedać.

— Postawię panu litr wódki.

Zaiskrzyły się oczy starego.

— Ale to będzie tylko za obejrzenie warsztatu.

— A za tajemnicę lepienia garnków — pytam dalej — ile pan zechce?

— Kali majesz 200 rublej zołata — powiada — dyk za paru hadou usiaho nauczu.

— No to pomyślę sobie — odpowiedziałem i wyszedłem na

SPACER PO DOŁHINOWIE.

Spacer mój jednak trwał krótko. — Proszę sobie wyobrazić miasto, które liczy ponad 5 tys. mieszkańców, a nie ma ani jednego wybrukowanego chodnika. Ludziska brną po piachu, lub po błocie, a ze wszystkich stron ciśnie się w oczy kurz i brud. Zamierzałem odszukać adresy paru osób, do których miałem zlecenie, lecz wiele ulic nie ma żadnej tabliczki z nazwą. Nareszcie kierując się wskazówkami spotykanych osób dobrnąłem do tych ulic, a tu znów nowe rozczarowanie. Przy żadnym domu nie ma numeru, ani też żadnej tabliczki. Odszukaj jak chcesz gdzie mieszka X lub Y. Poprostu myślę, że ten „wstrętny" zwyczaj numerowania domów i wskazywania nazw ulic dołhinowców nie obowiązuje. Miejscowe władze administracyjne widocznie orientują się dobrze i „poomacku".

Wobec tego chyba należałoby utworzyć w Dołhinowie nowy urząd przewodników po mieście...

Włodzimierz Bieniakowicz.

Święciany

— NIE DŁUGO CIESZYŁ SIĘ WOLNOŚCIĄ. 28 ub. m., o godz. 15, do mieszkania Stanisława Garlińskiego w Święcianach wszedł zwolniony z więzienia wileńskiego Włodzimierz Jefimow, stały mieszkaniec Dzisny, i zamknąwszy za sobą drzwi krzyknął do osób tam znajdujących się, aby podnieśli ręce do góry, bo w przeciwnym razie zastrzeli ich lub zarżnie.

Garliński przy pomocy domowników i sąsiadów obezwładnili Jefimowa. Gdy na miejsce przybyła policja Jefimow stawiał czynny opór. Zatrzymano go i osadzono w areszcie.

Postawy

— SAMOBÓJSTWO! — 2 bm. w jeziorze Czarne w Postawach ujawniono zwłoki 34-letniej Kazimiery Czyżewskiej (Postawy, Brasławska 94). Czyżewska wydaliła się z domu 1 stycznia rb. i wówczas przypuszczano, że porzuciła męża i wyjechała do Wilna. Sekcja zwłok żadnych obrażeń nie ujawniła.

— ZRANIONY PRZEZ KŁUSOWNIKÓW. Telesfor Rutkowski z Pieciulewa, gm. brasławskiej, zameldował, że 29 ub. m., około godz. 15, gdy obchodził las maj. Izmajłowa, został zraniony śrutem z fuzji przez jakiegoś kłusownika, który polował na cietrzewie.

Rutkowski wie kto polował na cietrzewie nielegalnie, lecz nie chce go zdradzić z obawy przed zemstą.

— POŻARY. W Wacowiczach, gm. szemiotowskiej, 27 ub. m. spaliła się łaźnia Juliana Łuszczyka i innych mieszkańców tejże wsi. Straty 30 zł.

29 ub. m. w Dudaniszkach, gm. daugieliskiej, spalił się dom i chlew Józefa Carpana. Straty poszkodowany oblicza na zł. 400.

Szumsk

— UDAREMNIONY NAPAD RABUNKOWY. 2 bm., ok. godz. 20, w Miednikach Królewskich, gm. szumskiej, bracia Ignacy i Jan Huszczowie napadli na wilnianina Kasprowicza, który prowadził traktem dwa konie należące do inż. Kaz. Boruty. Huszczowie zatrzymali Kasprowicza, zażądali, by im oddał konie, zaczęli go bić pięściami i pałką a następnie ściągnęli z konia. Na wszczęty przez Kasprowicza krzyk nadbiegli okoliczni mieszkańcy, którzy pomogli Kasprowiczowi odebrać konie. Huszczów zatrzymano.

Słonim

— OD ADMINISTRACJI. Wszystkich PP. Prenumeratorów otrzymujących „Kurjer Wileński" za pośrednictwem urzędu pocztowego w Słonimie, którzy otrzymali w lutym indywidualne upomnienia, prosimy o uregulowanie prenumeraty bieżącej i porozumienie się z Administracją w sprawie prenumeraty zaległej.

Prenumeratorom, którzy nie opłacą prenumeraty bieżącej do dnia 10 bm. wysyłkę gazety z tym dniem wstrzymamy.

— **Słonimski Powiatowy Zarząd Drogowy** prowadzi już roboty konserwacyjne na drogach państwowych bitych: Słonim—Baranowicze, Słonim—Zelwa i Słonim—Różana.

Na odcinkach tych zostanie naprawiona jezdnia ogólnej długości 7 km.

— **Wznowienie komunikacji autobusowej.** Wobec polepszenia się stanu dróg w pow. słonimskim została uruchomiona komunikacja autobusowa na wszystkich liniach, a więc: Słonim — Różana, Słonim—Zelwa—Dereczyn, Słonim—Baranowicze i Słonim—Kozłowszczyzna—Zdzięcioł—Nowogródek. Autobusy kursują normalnie.

Rozwija się sieć telefoniczna lidzkiego rejonu — zwiększa się sprawność urzędu

Koniunktura gospodarcza odbija się w znacznej mierze na ruchu telegraficzno-telefonicznym. W ostatnim roku wskaźnik ten ma tendencję wybitnie zwyżkową. W ciągu ostatniego roku ilość abonentów telefonicznych na terenie Lidy wzrosła o 1/5 część i wynosi obecnie 218. Również na terenie całego rejonu urzędu lidzkiego do którego wchodzi obszar 5 powiatów (poza Lidą jeszcze Oszmiana, Wołożyn, Mołodeczno, Wilejka) ilość abonentów w ostatnim roku wzrosła bardzo poważnie (z 770 do 955), chociaż w mniejszym nieco stopniu niż na terenie samej Lidy.

W związku z tym dość korzystnie przedstawia się strona gospodarcza tej instytucji. Przy ogólnym obrocie miesięcznym ok. 10 tys. zł. (tylko sam urząd telegr.-telef. w Lidzie) ponad 60 proc. tej sumy pozostaje po pokryciu miejscowych wydatków personalnych i innych. Do objawów godnych podkreślenia należy coraz większa sprawność lidzkiego urzędu telegr.-telef. Sprawność ta polega przede wszystkim na dwu czynnikach: z jednej strony na szybkości usuwania uszkodzeń na liniach międzymiastowych, z drugiej zaś na sprawności obsługi centrali telefoniczno-telegraficznej.

Czas trwania uszkodzeń międzymiastowych za ostatni okres zmniejszył się prawie do 4 godzin, co ze względu na dość znaczne odległości pomiędzy poszczególnymi urzędami należy uznać za miernik dość znacznej sprawności. Również obsługa telefoniczna w centrali pracuje bez zarzutu. 6 wykwalifikowanych telefonistek pracuje sprawnie coraz rzadziej dając powód abonentowi do denerwowania się.

Naturalnie, że nigdy prawdopodobnie nie uda się osiągnąć stanu, w którym by można było całkowicie uniknąć nerwowych wzruszeń niecierpliwego klienta. — Telefony mają już to do siebie, że dużo nastręczają okazyj do tego, aby na dwu końcach przewodu telefonicznego skręcały się w bezsilnym gniewie dwa kłębki nerwów, ale na to już nie ma rady.

Ładna, tępa i głupia

Motyle Broadway'u i Hollywood'u

Tak określił pewien cyniczny Amerykanin to śliczne stworzenie, które w Ameryce i Anglii nazywa się „chorus girl": „Beatiful, dumm and hungry". Bo istotnie każda z nich jest ładna niewątpliwie, przeważnie niebardzo mądra, no i zwykle głodna, a przynajmniej takie robi wrażenie, gdy się ją zaprosi na kolację po przedstawieniu.

Bo jak nie ma być głodna, gdy otrzymuje od 30 do 60 dolarów tygodniowo, za które musi żyć, ubierać się elegancko i kształcić się w swym artystycznym zawodzie, jeżeli nie chce zrezygnować z wysokich aspiracyj, jakie posiada każda z nich.

Bo każde takie młode 18—20-letnie dziewczę wstępuje do tego „chorus" nie po to, aby tkwić tam przez cztery lata, bo tyle trwa przeciętnie jej kariera, olśniewać swą urodą pierwsze rzędy zblazowanych businessmanów i wykonywać z dokładnością automatu w szeregu dwudziestu kolezanek „tap-dancing", ale po to, aby otworzyć sobie drogę do wielkiej kariery niekoniecznie artystycznej, ale przede wszystkim materialnej.

Przecież w ten sposób zaczynały swą karierę **Joan Crawford i Miriam Hopkins**, których dzienny zarobek w filmie wynosi obecnie więcej niż roczny dochód przeciętnej chorus girl.

Przecież Olive Mc Clure lub sławna Dolores nie spotkałyby nigdy na swej drodze swych mężów — milionerów, gdyby nie wstąpiły na scenę w tej bardzo skromnej roli „girls".

„A może mnie się też uda" myśli sobie każda, i jedynie ta nadzieja pozwala jej przejść przez mozolne studia, przez uciążliwe próby teatralne i życiowe, nieraz przez niedostatek.

Bo początki kariery tej „chorine" nie są łatwe. Najpierw rok, dwa nauki tańca i śpiewu. Potem biegnie po agencjach, używanie wszelkich osobistych i nieosobistych wpływów, aby dostać engagement. Następnie mozolne próby od 10 do 12 i od 2 do 5 po południu. Trzy godziny przerwy, niby to na obiad, poczem znowu od 8 próba trwająca nieraz daleko poza północ. Nareszcie premiera. Wzruszenie, obawa, radość! No, teraz można będzie już żyć normalnie. Już nie ma prób, są tylko przedstawienia, a więc 8 występów tygodniowo. Ale czasu wolnego marnować nie wolno. Poświęcić go trzeba nauce. Na flirt, na miłostki nie ma czasu. Trzeba uczyć się jeździć konno, mówić poprawnie, polepszyć swą dykcję, nauczyć się doskonale pływać, prowadzić samochód i tyłu, tylu innych rzeczy, bez których przecież nie może ona nigdy zostać prawdziwą gwiazdą kinematograficzną. Cały więc prawie czas dzieli się pomiędzy przedstawienia, lekcje i te drobne szczegóły codziennego życia. Ponieważ mieszkają one zwykle po dwie, lub trzy razem, więc też panuje między nimi pewna koleżeńska współpraca. Wspólnie się robi pranie fatałaszków, jedna drugiej myje głowę lub robi masaż twarzy, inna jeszcze zajmuje się przyrządzaniem skromnego posiłku na gazowej kuchence. Dalekie jest to wszystko od tego, co sobie o życiu ich wyobraża przeciętny widz z zachwytem śledzący pełne wdzięku i temperamentu ruchy podczas tańca czy rytmicznych posunięć na scenie. Wspaniałe dekoracje, wśród których się obracają, stanowią dziwny kontrast z dekoracją ich prywatnego życia. Chyba że znajdzie się jakiś królewicz z bajki, który rzuci pod stopy takiego Kopciuszka cały swój majątek zwykle na bardzo krótko.

Częściej natomiast bywa, że jakiś młody początkujący kupiec, czy prawnik, czy dziennikarz, czasem kolega po fachu zaofiaruje jej swą miłość, swe nazwisko i skromne dwupokojowe mieszkanko. Prawie trzydzieści procent girls poznaje życie rodzinne w ten sposób. A te pozostałe, którym zabrakło odwagi na skromne małżeństwo, których nie ciągnie domowe ognisko, obierają drogę, z której nieraz trudno zawrócić, nawet gdy się tego pragnie. Czasem tylko w rubryce wypadków znajdzie się sensacyjna historia takiej np. **Doris Dawn**, której złote włosy i delikatne ciało przytulił do siebie zimny betonowy chodnik, gdy skoczyła z 16 piętra jednego z najelegantszych hoteli. Lub takiej **Vivian Gordon**, zwanej Motylem Broadway'u której urody nie zeszpeciła nawet tajemnicza kula z ręki zawiedzionego czy zazdrosnego przygodnego kochanka.

Więc żyją te motyle Broadway'u czy Hollywood w nadziei, że jednak może los na nią wskaże przy wyborze swej faworyty. Te, które bardziej marzą o karierze artystycznej, są przeważnie w Hollywood. Jest ich tam przeszło tysiąc. Te zaś, które są w New Yorku, myślą raczej o dobrym małżeństwie. Jest ich zresztą mniej: około ośmiuset. Na inne większe miasta pozostało już bardzo niewiele. A szkoda, bo właśnie tam może miały by one więcej szans.

Od 300 lat w Finsley Green, w hrabstwie Sussex w Anglii, odbywają się zawody o mistrzostwo gry w kręgle. W ciągu ostatnich 50 lat mistrzostwo dzierży Sam Spooner. Na zdjęciu — 75-letni mistrz w otoczeniu zawodników.

Za zasługi na polu pracy społecznej

W dniu 5 bm. wojewoda wileński udekorował srebrnym krzyżem zasługi na polu pracy społecznej agronoma Bolesława Stawińskiego, instruktora hodowlanego Wydziału Pow. w Głębokiem.

Strajk w tartaku Szapiry

Wczoraj wybuchł strajk w tartaku Szapiry przy ul. Bagateli. Pracę porzuciło około 40 osób. Przyczyną zatargu jest nieprzyjęcie do pracy robotnika, który chorował w ciągu dwóch miesięcy. Robotnik ten wyzdrowiał miesiąc temu i na daremnie prosił właściciela tartaku o ponowne zatrudnienie go. Prośba robotnika poparta została przez Związek Zawodowy robotników tego tartaku. Pracodawca był jednak nieustępliwy i, nie podając żadnych motywów, kategorycznie odmówił. Robotnicy, nie widząc innego wyjścia ogłosili strajk. Zatargiem zainteresował się Inspektor Pracy. z.

Zatarg w kaflarni Chajkina

W kaflarni Malczyka i Chajkina przy ulicy Krakowskiej 14 od czterech tygodni trwa zatarg z powodu nieprzestrzegania umowy zbiorowej przez pracodawcę. Robotnicy otrzymywali od wyrobionej kafli po 4 groszy, pracodawca zaś, nie licząc się z umową zbiorową, chciał na początku marca rb. obniżyć tę stawkę do 3 groszy. W odpowiedzi na to robotnicy w dniu 10 marca br. ogłosili strajk, który objął do 20 osób.

W ciągu czterech tygodni pracodawca nie zdradzał żadnej chęci do wszczęcia pertraktacji z robotnikami. Dopiero w tym tygodniu dzięki interwencji Inspektora Pracy ma odbyć się konferencja w Inspektoracie Pracy. Należy przypuszczać, że konferencja ta doprowadzi do likwidacji zatargu.

Termin zgłoszeń do hufców pracy przesunięty

Termin zgłaszania kandydatów od junackich hufców pracy został przesunięty do dnia 20 kwietnia rb. Po upływie tego terminu wszystkie podania zostaną przesłane do komendy głównej junackich hufców pracy w Warszawie. Podanie należy wnosić za pośrednictwem zarządów gmin wiejskich i miejskich.

Zarząd T-wa Przyjaciół Ogrodu Zoologicznego w Wilnie komunikuje

że **Walne Zgromadzenie T-wa** odbędzie się w lokalu Szkolnej Pracowni Przyrodniczej (Mała Pohulanka 1, wejście przez podwórze) w sobotę dn. 17 kwietnia br. o godz. 17,30 w pierwszym terminie i o godz. 18 w drugim z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór Władz Walnego Zebrania.
2) Uczczenie pamięci zmarłych członków T-wa.
3) Ogłoszenie wyników Konkursu T-wa i rozdanie nagród za najlepsze wypracowanie ucznia szkoły powszechnej, na tematy życia zwierząt.
4) Sprawozdanie z działalności Zarządu za rok ubiegły.
5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
6) Zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok następny.
7) Wybór członka Zarządu na miejsce ustępującego i członków Komisji Rew.
8) Wolne wnioski.

O ile w pierwszym terminie Zgromadzenie nie dojdzie do skutku z powodu braku quorum, następne odbędzie się tegoż dnia i w tym samym lokalu o godz. 18 i będzie prawomocne przy każdej ilości członków.

KRONIKA

KWIECIEŃ 6 Wtorek	Dziś Wilhelma i Celestyna Jutro Epifaniusza B. M. Wschód słońca — g. 4 m. 42 Zachód słońca — g. 6 m. 01

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B. w Wilnie z dn. 5 IV.-1937 roku.

Ciśnienie 766
Temp. średnia + 6
Temp. najw. + 11
Temp. najn. 0
Opad —
Wiatr połudn.-wsch.
Tend. bar. bez zmian
Uwagi: pogodnie

— **Przewidywany przebieg pogody według PIM-a do wieczora dnia 6 bm.**

Po chmurnym i miejscami mglistym ranku w ciągu dnia naogół dość pogodnie.

Lekki wzrost temperatury.

Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i wschodnie.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Jundziłła (Mickiewicza 33); 2) Mańkowicza (Piłsudskiego 30); 3) Chróścickiego i Czapińskiego (Ostrobramska 25); 4) Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29); 5) Sarola (Zarzecze 20).

Ponadto stale dyżurują apteki:

Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

OSOBISTE

— **Sprostowanie.** Zarządzeniem władz kościelnych ślub p. Aliny Bohdanowiczówny z p. Kazimierzem Biszewskim odbędzie się nie w kościele oo. Franciszkanów, lecz w kaplicy św. Kazimierza w katedrze wileńskiej we wtorek 6-go kwietnia o godz. 18-ej.

MIEJSKA.

— **Starania o kredyty.** Jak się dowiadujemy, magistrat zamierza ponowić starania o przyznanie Wilnu większych kredytów na prowadzenie robót inwestycyjnych.

— **W marcu Zarząd Miejski tytułem doraźnej pomocy w zakresie t. zw. opieki otwartej** wydatkował ogółem złotych 10.875, udzielając zatrudnienia osobom pozbawionym pracy (594) oraz wypłacając zapomogi doraźne 650 osobom.

— **Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej z dn. 6 bm. rozpocznie wydawanie bonów na otrzymanie deputatu żywnościowego dla swych stałych petentów,** posiadających na utrzymaniu nieletnie dzieci. Rozdawnictwo deputatów odbywać się będzie za okazaniem dowodów tożsamości w lokalu Opieki Społecznej (ul. Dominikańska 2) w godzinach od 17 do 20 według porządku alfabetycznego nazwisk. We wtorek otrzymywać będą deputaty osoby, których nazwiska zaczynają się od lit. A do lit K, we środę — od L do R i we czwartek — od S do Z.

WOJSKOWA

— **Pobór rocznika 1916.** W połowie bież miesiąca rozplakatowane zostaną obwieszczenia o poborze rocznika 1916. — Pobór rozpocznie się w pierwszych dn. maja i potrwa do końca czerwca.

SKARBOWA

— **Podatek obrotowy.** Do dnia 1-go maja rozesłane będą nakazy płatnicze na podatek obrotowy za rok 1936. W związku z tym urzędy skarbowe przystąpiły już do sporządzania nakazów płatniczych.

SPOŁECZNA

— **Zgromadzenie LOPP.** Dnia 11-go kwietnia o godz. 11 m. 30 w sali konferencyjnej Dyrekcji O .K. P. odbędzie się Zjazd delegatów na Walne Zgromadzenie Wileńskiego Okręgu Kolejowego L. O. P. P. z całego terenu DOKP. w Wilnie.

Zgromadzenie otworzy dyr. Kolei Państwowych inż. W. Głazek, prezes Wileńskiego Okręgu Kolejowego LOPP.

RZEMIEŚLNICZA

— **Lustracja przedsiębiorstw rzemieślniczych.** Na terenie Wilna przeprowadzana jest lustracja przedsiębiorstw rzemieślniczych. Specjalna uwaga zwracana jest na to czy właściciele posiadają karty rzemieślnicze. Nielegalnych przedsiębiorstw rzemieślniczych na terenie Wilna jest bardzo wiele. Prowadzona z nimi walka, jak dotychczas daje bardzo słabe rezultaty.

SPRAWY SZKOLNE

— **Egzaminy z zakresu 7 klas szkoły powszechnej.** Władze szkolne wprowadziły ułatwienia dla młodzieży, która ze względu na warunki domowe i t. p. nie może uczęszczać regularnie do szkół powszechnych. W terminie wiosennym organizowane mają być egzaminy dla eksternów z zakresu 7-oddziałowej szkoły powszechnej.

AKADEMICKA

— **Zarząd Polskiego Akad. Zw. Zbliżenia Międzynarodowego „Liga"** podaje do wiadomości, że Walne Zebranie Oddziału odbędzie się dnia 17 kwietnia br. o godz. 19,30 w pierwszym terminie o godz. 20 w drugim terminie bez względu na ilość obecnych członków, w lokalu własnym przy ul. Wielkiej 17—4. Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

— **Uwaga studenci!** Przedstawienie akademickie ostatniej nowości teatru na Pohulance pt. „Małżeństwo" odbędzie się po cenach specjalnych we czwartek dnia 8 bm.

Bilety do nabycia codziennie od g. 19 do 20 w AZS-e.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Komenda Powiatu Grodzkiego Zw. Strzeleckiego** w Wilnie powiadamia, że przedstawienie komedii „Małżeństwo" w teatrze Wielkim na Pohulance dla członków Związku Strzeleckiego, Kół Przyjaciół i ich rodzin, odbędzie się w środę dnia 7 kwietnia br. Bilety są do nabycia w Komendzie Powiatu ul. Zawalna 16 m. 1. Telefon 6—40, po cenach specjalnie zniżonych, a za okazaniem legitymacji Z.S. i wojskowej w dniu przedstawienia w kasie teatru od godziny 17-ej.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Wil. Koło Zw. Bibliotekarzy Polsk.** 8 kwietnia (czwartek) br. w lokalu Biblioteki Uniwersyteckiej (Uniwersytecka 5) o godz. 8 wiecz. odbędzie się 154 zebranie ogólne Koła z referatem p. dr. Adama Łysakowskiego p. t. „Zagadnienie tekstu książki". Goście mile widziani.

RÓŻNE

— **Pierwsze posiedzenie nowowybranej Rady Gminy Żydowskiej.** W najbliższą niedzielę odbędzie się pierwsze plenarne posiedzenie nowowybranej rady gminy żydowskiej. Na porządku obrad przewidziane jest składanie deklaracyj przez poszczególne ugrupowania Rady.

NOWOGRÓDZKA

— **Z ostatniego posiedzenia rady miejskiej.** Dnia 30 ub. m. odbyło się posiedzenie rady miejskiej, na którym rozpoznano kilka spraw bieżących.

Na wstępie tymczasowy przełożony miasta p. Sianożęcki poinformował o bezowocnych staraniach pozyskania kredytów na pożyczki budowlane. Jest to niespodzianka dla miasta tym dotkliwsza, że na tę pożyczkę liczyło 36 właścicieli posesyj, z których 17 rozpoczęło budowę domów już w roku ubiegłym. Wobec nie otrzymania tych kredytów, grozi miastu zastój w budownictwie, a tym samym zwyżka komornego i — bezrobocie w sezonie budowlanym. Poza tym przewodniczący poinformował o przyznaniu przez Bank Komunalny dotacji w sumie 10.000 zł. na elektrownię.

Na tymże zebraniu rady uregulowano ostatecznie sprawę nazw ulic w związku z wnioskiem Związku Tatarskiego, a mianowicie: ul. Tatarską nazwano ul. Tatara Aleksandra Sułkiewicza, a ul. Objazdową — ul. Tatarską.

Ponieważ opiekunka społeczna p. Lejzerowska ustąpiła, przyjęto kandydaturę p. Marii Gładkowskiej. Wreszcie uchwalono virement budżetowy.

W wolnych wnioskach przewodniczący odczytał podanie dorożkarzy o ustalenie etatu, gdyż dotychczas kto ma ku temu warunki i kwalifikacje i kto nie ma, wyjeżdżał z saniami, odbierając zarobek dorożkarzom zawodowym. Niestety, Zarząd Miejski nie ma podstaw do regulowania tej sprawy. Na tym posiedzeniu radny Jan Michalski poruszył sprawę niefortunnego założenia „parku miejskiego", nadmieniając, że należałoby nazwać ten park imieniem projektodawcy (to zn. im. Świderskiego Stefana).

— **Komenda Powiatu Zw. Strzeleckiego,** dążąc do osiągnięcia jak największej dyspozycyjności organizacyjnej, w dniu 25 kwietnia br. w lokalu Starostwa w Nowogródku, zwołuje na godz. 9 odprawę oficerów i jednocześnie zebranie kontrolne podoficerów.

Odprawy zwoływane są w jednym dniu na całym obszarze państwa.

— **Zamiast życzeń świątecznych** złożyli na rzecz „Caritasu" w Nowogródku (święcone dla najbiedniejszych parafian) pp. Przewodniczący Wydz. Pow., starosta A. Milewicz 20 zł., Prezydium Izby Rzemieślniczej 20 zł., inż. Kierażyński 5 zł., inż. Jaśniewicz 5 zł., adw. Szarejko 5 zł., sędzia Bułhak 3 zł., Krzesiuk Szczepan 2 zł., Szymanowska Wanda 2 zł., Suchoniowa St. 2 zł., Stankiewicz Wacław 2 zł., Pyrski Jan 2 zł.

Paczki żywnościowe złożyły następujące osoby — pp.: Bogdanowiczówna St., Bołtuciowa, Herzegowa Pel., Wołodkowicz St., Kosteczko W., Sielicka M., Łunkiewiczowa Z., Świątkowska T., Romanowicz K., Żyjewski B., Derdelewicz T., P. Jakubowski D., Łoziński K., Woronowicz P., Wierzbowska M., Malawska Br., Buniewicz J., Kolendo P., p. Piaskowski Bł., Karpacz M., Burakowa L., Nowicka A., Syrtowtowa M., Dobrzyńska H., Kamińska Al., Nowos M., Łupejko T., Syczewska T., Jurewicz A., Troniewska Cz., Żodziewska Br., Starkowa J., Załuska M., Jankowska W., Neyman, Stefanowicz, Sodalicja uczenic gimnazjum Ad. Mickiewicza.

Wszystkim ofiarodawcom, jak również licznej rzeszy bezimiennych parafian, którzy złożyli swoje ofiary w gotówce do puszek w przedsionku kościoła parafialnego — Zarząd „Caritasu" składa serdeczne „Bóg zapłać".

Zarząd „Caritasu" w Nowogródku zwraca się do wszystkich parafian z uprzejmą prośbą o składanie czasopism dla najuboższych do skrzynek, znajdujących się w przedsionkach kościoła św. Michała i Farnego.

LIDZKA

— **W związku ze wzmianką** zamieszczoną w n-rze z dn. 3 b. m. p. t. „Aresztowania w Berdówce", zgłosił do redakcji p. Barszczewski i prosił o podanie do wiadomości, że on zatrzymany nie był.

— **Prokopini wystąpi w Lidzie.** Młody, lecz już sławny baryton Prokopini, „chłopiec z kresów" po licznych występach w kraju i za granicą wystąpi raz jeden w dniu 10 bm. w Lidzie w sali kinoteatru „ERA".

— **Za zniesławienie.** Przed sądem grodzkim w Iwiu odbyła się rozprawa karna przeciwko D. Kosowskiemu, M Kopoldowi i B. Przybodzie, właścicielom sklepów wódczanych, zam. w Iwiu, oskarżonym o to, że w dniu 21 października ub. r. w doniesieniu napisanym przez nich do Izby Skarbowej w Nowogródku, pomówili niejakiego H. Szmuklera o oszustwo.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy, sąd skazał każdego z oskarżonych na 1 mies. aresztu i na pięćdziesiąt zł grzywny.

— **Usiłowanie zabójstwa.** 1 bm. we wsi Podworance, gm. żyrmuńskiej miało miejsce usiłowanie zabójstwa.

Usiłowania dopuścił się Chwojnowski Jan strzelając z rewolweru przez okno do Ziółki Józefa. Ziółko jednak zdążył od okna się odsunąć, kryjąc się za ścianę. Wypadek ten zdarzył się na tle zatargu o ziemię między Chwojnowskim i Ziółko.

Samobójstwo ucznia wileńskiego gimnazjum

4 bm., o godz. 22 w ogródku przy ul. Kolejowej w Landwarowie, wystrzałem z krótkiej broni palnej, pozbawił się życia Tadeusz Gerlach, 17 letni uczeń 4 klasy gimnazjum z Wilna, stały mieszkaniec Rudziszek. Gerlach przyjechał do Landwarowa 4 b. m. W zeszycie szkolnym samobójca pozostawił dwie notatki własnoręcznie napisane. Jedną do policji, że odbiera sobie życie z własnej woli i z własnej ręki, drugą do ojca z pożegnaniem. Przyczyny samobójstwa na razie nie ustalono.

Hucie „Vitrum" grozi unieruchomienie

Największej w Wilnie hucie szklanej „Vitrum", wyrabiającej butelki dla monopolu spirytusowego grozi w najbliższym czasie unieruchomienie z powodu braku zamówień. Huta ta normalnie co roku w okresie lata po wyczerpaniu zamówień stoi przez pewien czas nieczynna. Zwykle jednak okres unieruchomienia przypada na okres pełnego lata. Natomiast w roku bieżącym huta może stanąć znacznie wcześniej już w miesiącach wiosennych, co oczywiście stawia jej robotników przed bardzo długim i ciężkim okresem bezrobocia. Huta zatrudnia obecnie 200 osób.

W związku z tym robotnicy oraz właściciele huty wszczęli wspólną akcję, zmierzającą do uzyskania od monopolu spirytusowego dodatkowych zamówień na butelki. Należy spodziewać się, że akcja ta odniesie pozytywny skutek i huta będzie mogła jeszcze pracować przez parę miesięcy.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj we wtorek i jutro w środę wieczorem o godz. 8,15 doskonała współczesna sztuka „Małżeństwo".

— **Teatr Objazdowy** — rozpoczyna kwiet niową marszrutę po ziemi Wileńskiej i Nowogródzkiej w piątek bież. tygodnia sztuką Jakóba Deval'a „Stefek" oraz komedią Józefa Korzeniowskiego „Stary Kawaler" — na popołudniowym przedstawieniu dla młodzieży szkolnej.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Tydzień propagandowy teatru. Występy J. Kulczyckiej.** Z dniem dzisiejszym rozpoczyna tydzień propagandowy Teatr „Lutnia" po cenach niezmiernie niskich.

— **„Taniec szczęścia".** Dziś grana będzie najweselsza w repertuarze operetkowym op. Stolza „Taniec szczęścia" z Kulczycką.

— **„Księżniczka błękitu"** w „Lutni". Operetka M. Józefowicza „Księżniczka błękitu" grana będzie jutro z J. Kulczycką.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI".

Dziś, we wtorek 6 bm. powtórzenie premiery p. t. **„BLASKI WIOSNY".** — Rewelacją jest balet Kazimierza Trzcianki Pozatem udział biorą: Nochowiczówna, Rostańska, Pilarski, Aleksy, Pręgowski, Orłowski i in.

Codz. 2 przedstaw. o g. 6.30 i 9.15.

Strajk szewców „maszynkowców"

W Wilnie wybuchł strajk szewców „maszynkowców". Strajk ma podłoże ekonomiczne i objął 250 osób. Strajkujący żądają m. in. aby pracodawcy przestrzegali 8-godz. dzień pracy.

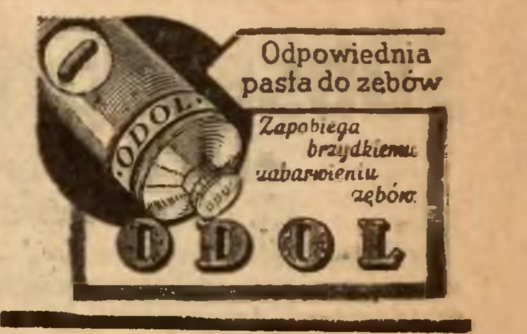

RADIO

WTOREK, dnia 6 kwietnia 1937 roku.

6,30: Pieśń; 6,33: Gimnastyka; 6.50: Muzyka; 7,15: Dziennik; 7,25: Program dzienny; 7.30: Orkiestra; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 10,25: Nabożeństwo żałobne przy trumnie ś. p. Karola Szymanowskiego z kościoła Św. Krzyża; 11,30 Audycja dla szkół; 11 57 Sygnał czasu; 12,00: Hejnał; 12.03: Robert Szumann — koncert fortep. a moll; 12.40: Dziennik południ. 12,50: Inż. Wacław Łastowski — „Przed siewami wiosennymi"; 13,00: Muzyka popularna; 14,00: Przerwa; 15,0: Wiad. gospod. 15,15: Muzyka; 15,25: Życie kulturalne; 15,30: Odcinek pow. 15,40: Program na środę; 15,45: Tańce polskie; 16,00: Ze spraw litewskich (w jęz. polskim); 16,10: Felicjan Szopski; 16,15: Skrzynka P. K. O. 16,30: Wiosna w pieśni; 16,50: Chwila wiolonczeli; 17,00: Dni powszednie państwa Kowalskich; 17,15: Ludomir Różycki: Sonata wiolonczelowa a-moll, wyk. Zofia Adamska; 17,35: Ignacy Paderewski, jako kompozytor i wykonawca; 17,50: Warszawa w r. 1967 — monolog; 18,00: Pogadanka; 18,10: Przemówienie kier. Okr. Urzędu WF i PW Grodno; 18,15: Wiadomości sportowe; 18,25: Ofenzywa plastyki wileńskiej — wywiad zbiorowy przeprowadzi Józef Maśliński 18,40: Wesołe piosenki; 18,50: Pogadanka; 18,00: Dyskutujmy — Jednostka a grupa społeczna — dyskusję zagai prof. Florian Znaniecki; 19,20: Rozlepiamy plakaty — aud muz. 20,00: „Papa Offenbach" fel. wygł. Wincenty Rapacki; 20,15: Koncert symf. W przerwie ok. godz. 21,15 Dziennik wiecz. i pogadanka; 22,30: „Poezja poza chronologią"; 22,55: Ostatnie wiad. 22,45: Muzyka taneczna; 23,00: Zakończenie programu.

ŚRODA, dnia 7 kwietnia 1937 r.

6,30 — Pieśń. 6,33 — Gmn. 6,50 — Muzyka. 7,15 — Dziennik por. 1,25 — Program dzienny. 7,30 — Informacje i giełda roln. 7,35 — Muzyka poranna. 8,00 — Audycja dla szkół. 8.10—11,30 — Przerwa. 11.30 — Audycja dla szkół. 11,57 — Czas. 12,00 — Hejnał 12,05 — Koncert ork. wojsk. 12,40 — Dziennik południ. 12,50 — Pogadanka 13,00 — Muzyka popularna. 14.00—15,00 — Przerwa. 15,00 — Wiad. gospodar. 15,15 — Melodie popularne. 15,25 — Życie kulturalne. 15,30 — Odcinek powieściowy. 15.40 — Program na czwartek. 15.45 — Piosenki filmowe. 16,10 — Zagadki muz. 16.30 — Orkiestra salonowa. 17,00 — Dzieje kontrtorpedowca. 17.15 — Polskie pieśni i utwory skrzypcowe. 17.50 — Walka z niepokojem, rozmowa. 18,00 — Pogadanka. 18,10 — Przemówienie płk. Gabrysia, Kierownika Okr. Urz. WF. i PW. 18,15 — Wiad. sportowe. 18,25 — Skrzynka muzyczna. 18,35 — Z operetek Leo Falla. 18,50 — Felieton prawno-społeczny. 19,00 — Miłość kelnera, obrazek z pow. Henryka Worcella. 19.20 — Muzyka z płyt. 19.45 — Rozśpiewana bajka, audycja muz. — słowna Wandy Dobaczewskiej. 20,15 — Klaudiusz Debussy. 20.35 — Chwila Biura Studiów. 20,45 — Dziennik wiecz. 20,55 — Pogadanka. 21,00 — Koncert Chopinowski, w wyk. Witolda Małcużyńskiego. 21,30 — Ludwik Spohr — Nonet op. 31. 22,00 — Mała ork. 22,55 — Ostatnie wiadomości. 23,00 — Zakończenie.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z artykułem prof. Adamusa z dnia 4 kwietnia 1937 roku, uprzejmie proszę o umieszczenie w Pańskim poczytnym piśmie następującego oświadczenia:

Artykuł mój polemiczny z dnia 31 marca 1937 r. nie był przez nikogo inspirowany, jak to interpretuje prof. Adamus. W wypowiedzeniu uwag krytycznych dotyczących biblioteki naukowej w Grodnie kierowałem się tylko dobrem sprawy organizacji nauki i żadne inne uboczne względy nie wpłynęły na mój sąd o sprawie

Z wysokim poważaniem
Witold Nowodworski.

Grymasy i uśmiechy dnia

J. S. starszy posterunkowy służby śledczej, po dniu wytężonej pracy odpoczywał w swoim pokoju przy ul. Sierakowskiego 23, gdy nagle, przez sen, posłyszał podejrzane szmery koło zamka.

Wywiadowca skoczył z łóżka i wybiegł do przedpokoju.

Zauważył krępego mężczyznę, który na widok mężczyzny rzucił się do ucieczki

P. S. nie dał jednak za wygraną. Wybiegł na schody i zdołał złapać uciekającego złodzieja za płaszcz.

Złodziej na razie tłumaczył się, że jest biedny. Ani myślał kraść, chciał prosić o jałmużnę. Gdy to nie pomogło, zaczął wyrywać się z rąk p. S.

Tymczasem wywiadowca wciągnął złodzieja do mieszkania. W pewnym momencie złodziej porwał stojący w pokoju żelazny drąg i rzucił się na p. S. Wywiązała się zaciekła walka, która trwała przez pół godziny. W międzyczasie zaalarmowano komisariat policji i dopiero przy pomocy posterunkowego udało się obezwładnić złodzieja.

Okazało się niebawem, że w ręce policji trafił nielada „gagatek". Był to zawodowy złodziej Amurat Szczucki, który systematycznie okradał przedpokoje.

Amurat Szczucki osiadł mocno za kratkami...

•

W ciągu dnia wczorajszego do policji wpłynęły dwie skargi przeciwko niejakiemu Tadeuszowi Blumbergowi, zam. przy ul. Nowogródzkiej 2. Skarżący Rafał Tyktyn (Nowogródzka 25) oraz Tarszys (Straszuna 21) oskarżyli Blumberga, że pobrał od nich 200 zł. i dokumenty, obiecał wyrobić obywatelstwo i zbiegł wraz z pieniędzmi i dokumentami.

•

Wczoraj policja aresztowała zawodowego złodzieja Dejcza, przybyłego do Wilna na gościnne występy.

Dejcz cieszy się sławą międzynarodowego złodzieja. Aresztowano go w pobliżu bazyliki. Chciał widocznie skorzystać z panującego dookoła bazyliki tłoku w związku z otwarciem świątyni.

•

Do większej awantury doszło wczoraj przy ul. Stefańskiej. Złodzieje przedostali się do mieszkania właściciela domu nr. 16. przy wspomnianej ulicy i zaczęli pakować rzeczy. Kradzież zauważono. zamknięto bramę i wezwano oddział policji, który otoczył dom kordonem i po długo trwającej obławie wszystkich uczestników nieudanej wyprawy złodziejskiej zatrzymał.

•

Stanisław Machynia, stały mieszkaniec „Cyrku" zagrał wczoraj wraz z towarzyszami niedoli w „ramsa". Szczęście sprzyjało Machynie. Ograł swych partnerów, lecz tamci nic sobie z tego nie robili. Po skończonej grze obezwładnili „szczęśliwca" i odebrali mu nie tylko wygrane pieniądze, lecz również całą jego „majętność", wyrażającą się cyfrą 6 zł.

Graczy, Bielunasa i Downarowicza, również stałych mieszkańców „cyrku" — zatrzymano. (c)

Codzienne wyścigi na moście Zwierzynieckim

Na moście Zwierzynieckim odbywają się codzień przymusowe „wyścigi sportowe" naprzełaj po kocich łebkach, po jamach w jezdni i chodnikach, po błocie. W wyścigach tych bierze udział ludność Zwierzyńca, korzystająca z komunikacji autobusowej. Przyczyną zaś, która zmusza do tych wyczynów, jest nieodpowiedni rozkład kursowania autobusów.

Jak wiemy, most Zwierzyniecki od paru miesięcy jest zamknięty dla ciężkich pojazdów, ponieważ jest uszkodzony jeszcze od czasu wielkiej wojny. W roku ubiegłym zdawało się, że zreperują go już — jeżeli nie całkowicie, to przynajmniej rozpoczną roboty. Jednak jak dotychczas... Zresztą nie o to chodzi.

Linia I „Arbonów" urywa się obecnie przy moście. Pasażer, który jedzie z miasta na Zwierzyniec lub odwrotnie, musi wysiąść i gonić przez cały most, aby wsiąść do autobusu po tamtej stronie mostu. Otóż niestety, rozkład kursowania autobusów jest tak nieszczęśliwie tu pomyślany, że gdy autobus ze Zwierzyńca dojedzie do mostu, autobus na ul. Mickiewicza przygotowuje się do odjazdu i najczęściej daje o tym znać sygnałem trąbki. Pasażerowie, którym zależy na czasie, muszą poprostu biec co sił starczy przez most, aby „złapać" autobus. Oczywiście, słabsi odpadają lub, mówiąc językiem sportu — „puchną" i zrezygnowani czekają potem pięć a nieraz i więcej minut na nadejście następnego autobusu. Dyrekcja „Tommaku" powinna inaczej ułożyć rozkład kursowania autobusów na tym odcinku. z.

Kurjer Sportowy

Mecz piłkarski Warszawa — Królewiec

Warszawski Okręgowy Związek Piłki Nożnej zwrócił się do Związku Piłkarskiego w Królewcu z propozycją rozegrania meczu Warszawa — Królewiec w Warszawie w dniu 9 maja rb. Królewiec prawdopodobnie zaproszenie przyjmie.

Pławczyk instruktorem we Francji

Znany lekkoatleta polski Pławczyk bawi obecnie w Ostricourt (Półn. Francja) z wizytą u teścia swego p. Zimnego, prezesa Tow. Emigracyjnego w Ostricourt. Żona Pławczyka, absolwentka Centralnego Instytutu Wychowania Fizycz. na Bielanach, została zaangażowaną w charakterze instruktorki przez komisję sportu i wychowania fizycznego naszej emigracji. W związku z pobytem Pławczyka we Francji polska emigracja czyni starania, by pozostał on tam w charakterze instruktora sportowego, przyczym istnieją szanse, że starania te zostaną uwieńczone pomyślnym rezultatem.

Uczmy się strzelać

Komenda Obwodu PW, chcąc umożliwić jak najszerszym warstwom społeczeństwa uprawianie sportu strzeleckiego i łuczniczego, a zarazem, aby każdy obywatel posiadał Odznakę Strzelecką i Państwową Odznakę Sportową (POS) w program której wchodzi też strzelanie, podaje do wiadomości, że z dniem 1 kwietnia br. na strzelnicy Pióromont Miejsk. Kom. WF i PW (Stadion Sportowy Okr. Ośr. WF), każdy obywatel może uprawiać strzelectwo i łucznictwo, korzystając czy to z własnej broni i amunicji czy to z broni i amunicji strzelnicowej na warunkach następujących:

Za serię (10+3) naboi sportowych krótkich wraz z tarczą 60 gr., za serię (10+3) naboi sportowych L. Riffle wraz z tarczą 90 gr.; za serię (10+3) naboi wiatrówkowych wraz z tarczą 20 gr.; użycie kb szkolnego (za I serię) — 5 gr.; użycie kb precyzyjnego (za 1 serię) — 15 gr.; użycie wiatrówki — 5 gr.

Korzystanie ze sprzętu strzelnicowego (strzelnicowe) za serię — 10 gr.

Ceny dotyczą amunicji PZP „Z".

Amunicja innych fabryk według cen rynkowych.

Strzelający odpowiada za wszelkie uszkodzenia sprzętu i broni przez niego wypożyczonego materialnie w myśl osobnego cennika.

Komunikat P. W. i W. F.

W związku z ustaleniem kwietnia jako miesiąca propagandy W. F. na terenie Wilna (ROZK. Państw. Urzędu PW. i WF.), Zarząd Okręgu ZOPR wzywa wszystkich członków-podoficerów Rez. na dzień 10 kwietnia br., godz. 18 do lokalu Zarządu (Orzeszkowej 11), a nieobecnych na tym zebraniu na dzień 11-go kwietnia br. na godz. 13. Celem zebrania jest ustalenie godzin i dni zajęć PW i WF w okresie propagandowym i nadal.

Obecność wszystkich członków jest **obowiązkowa** pod rygorem odpowiedzialności statutowej.

Subskrypcja na grafikę
Michała Siewruka
przedłużona do 11 b. m.

Grafika pozwala każdemu ozdobić swe mieszkanie oryginalnymi drzeworytami, akwafortami i t. p., gdyż koszt nabycia grafiki ze względu na możność odbicia większej ilości egzemplarzy z jednej kliszy, jest stosunkowo mały. Z tego powodu jednak nabywanie dzieł sztuki graficznej nie może się odbywać pojedyńczo i wymaga subskrypcji.

O jego pracach prof. Morelowski mówi w ten sposób:

Jego linię i kreskę cechuje bogactwo, żywość, szczerość, jego sztukę ożywia zapał dla piękna ziemi, na której wyrósł i kult dla wymownej postawy architektur, co ją zdobią. Cechuję go nowoczesność, niekrzycząca, a skupiona w swym celu, ta o którą tak bardzo przywódcom plastyków wileńskich chodzi: streszczająca się zwłaszcza w zmyśle kompozycji, przezierającej przez całość dyskretnie, pomimo całej swobody wypowiadania się. Jest w grafice Siewruka wiele kultury i wiele wrodzonego, a pogłębionego solidnymi studiami zmysłu dla wytworności. Ona to wraz z walorami kompozycyjnymi, stanowi o wyjątkowych zaletach takich dzieł, jak w niniejszym cyklu.

Pierwsza z tych grafik p. t. „Pejzaż romantyczny“ (Nr. 1) dzieło sztuki miary wysokiej powinno rozejść się nie w setkach, lecz w tysiącach rozchwytanych egzemplarzy. Mocne w wyrazie i w stylu, dobrze scharaktery zowane architektury wileńskie Siewruka (Nr. 2, 4 i 5), nabierają równocześnie pod jego rylcem dramatyczności dzięki światłocieniowym efektom, zwłaszcza w połączeniu z obłokami (por. Nr. 5).

Dużo ciekawego bogactwa linearnego wydobył artysta z bloku domostw nad Wilenką (Nr. 3).

Aby umożliwić naszym czytelnikom zaopatrzenie się w prawdziwie artystyczną ozdobę mieszkania, ogłosiliśmy subskrypcję na grafiki p. Michała Siewruka.

M. Siewruk. Drzeworyt

Nr. 4. KATEDRA WILEŃSKA
Cena 4 zł. Rozmiar 19 x 17.

WARUNKI SUBSKRYPCJI

Subskrypcja trwa od 23 marca do 11 kwietnia 1937 r. Oryginalny grafik, podlegających subskrypcji są w tym czasie wystawione do oglądania w oknie cukierni Rudnickiego (przy placu Katedralnym), zmniejszone reprodukcje podaliśmy w numerach z dn. 21 hm. i w świątecznym.

Zamówienia należy kierować do Redakcji „Kurjera Wileńskiego“.

Zamiejscowym dolicza się 50 gr. na koszta przesyłki.

ZAMÓWIENIA

Nr. 1 — „Pejzaż romantyczny“ akwaforta:
Ks. M. Konopiński (2 egz.), Poznań.
Dr. Hrynkiewiczowa Jadwiga, Chorosz.
Stanisław Ilczuk, wicestarosta powiatowy Mołodeczna.
Kazimierz Radzikowski, major Grodno.
Janina Walinowiczówna, inst. tniarsko-tracka. Oszmiana.
Malwina Trzeciakowa, maj. Romanowicze.

Nr. 2 — „Kościół Franciszkanów w Wilnie“ — drzeworyt.
J. Ciukszyna, Wilno.
Kazimierz Radzikowski, major, Grodno.
Dr. Hrynkiewiczowa Jadwiga, Choroszcz.

Nr. 3 „Stare domy nad Wilenką“, drzeworyt.
Kazimierz Radzikowski, major, Grodno.
Dr. Hrynkiewiczowa Jadwiga, Choroszcz.
Malwina Trzeciakowa, maj. Romanowicze.
Zofia Wołłejkowa, maj. Hołdów.
Inż. Michał Maszkiewicz (2 egz.).
Dr. med. Antoni Żochowski, lek. pow. (2 egz.) Włodawa.
Ogr. dypl. Witold Skotnicki, Lubcz.
Jadwiga Koszko, Warszawa.
Stanisław Cichocki, aspirant P. P. Mołodeczno.

Nr. 4 „Katedra Wileńska“, drzeworyt.
Ks. M. Konopiński, Poznań.
Inż. Michał Maszkiewicz (2 egz.).
Ogr. dypl. Witold Skotnicki, Lubcz.
Dr. med. Antoni Żochowski, lek. pow., Włodawa.
Zygmunt Wrześniowski, Wilno.
Kazimierz Radzimowski, major, Grodno.
Stanisław Jurewicz, Insp. Pow. Kom. Klasyf., Postawy.
Marian Woźniak, Dyr. Seminarium Naucz. Święciany.
Malwina Trzeciakowa, maj. Romanowicze.
Stanisława Woyczunówna, instr. Oszmiana.

Nr. 5 „Kościół Dominikański w Wilnia“. drzeworyt.
Ks. M. Konopiński, Poznań.

Dotąd ogółem wpłynęło 83 zamówienia.

Do
Redakcji „Kurjera Wileńskiego“
Wilno, Biskupa Bandurskiego 4

Proszę o zarezerwowanie

Tytuł dzieła ....
Należność w kwocie zł. .... *gr.* .... *zobowiązuję się uiścić przy odbiorze.*
Imię i nazwisko ....
Zawód ....
Dokładny adres ....

Roboty budowlane

W Wilnie rozpoczął się już sezon robót budowlanych. M. in. rozpoczęto budowę gmachu P. K. O. przy ul. Mickiewicza. Na ogół ruch budowlany jest jeszcze słaby. Tegoroczny sezon budowlany będzie prawdopodobnie niezbyt ożywiony, a to z powodu braku kredytów na nowe budowle.

Sprawy budowlane będą omówione szczegółowo na najbliższym posiedzeniu miejskiego komitetu rozbudowy. Istnieje projekt ponowienia starań w Banku Gospodarstwa Krajowego o wyasygnowanie dla Wilna większych kredytów.

Z życia Wileńskiego T-wa Opieki nad Zwierzętami

W uzupełnieniu notatki p. t. „Rozwój Opieki nad zwierzętami w Wilnie“ z dnia 31 marca rb. T-wo O. nad Z. komunikuje:

1) Zarząd Towarzystwa, uznając konieczną potrzebę zorganizowania bezpłatnej lecznicy dla zwierząt ubogiej ludności oraz schroniska dla bezdomnych i chorych zwierząt — wystąpiło do władz państwowych i samorządowych z odnośnym projektem i prośbą o odpowiednie subsydium, konieczne dla zrealizowania tego humanitarnego projektu.

Bez pomocy państwowej i samorządowej oraz szerszego społeczeństwa, Towarzystwo z braku dostatecznych środków, nie zdoła niestety wprowadzić w życie swych zamierzeń i będzie musiało ograniczyć się tylko do ambulatoryjnej pomocy udzielanej przez dr. Jana Użarowskiego, lek wet. przy ul. Kalwaryjskiej 12—3 od godz. 15—17.

Wszelkie ofiary na ten cel przyjmujemy z wdzięcznością nadsyłane do Sekretariatu Towarzystwa, ul. Żeligowskiego 4—2 (w podwórzu) codziennie od godz. 6—7 wiecz.

2) W ub. roku podczas lustracji na rynkach i postojach dokonanych Komisyjnie przez członków Towarzystwa w asyście policji państwowej, zbadano nie 379 a **3,791** koni dorożkarskich i ciężarowych, co w innych świetle przedstawia działalność lustracyjną Towarzystwa.

Pożyteczny konkurs

Powiatowa Komisja Letniskowo-Turystyczna w Limanowej zorganizowała bardzo ciekawy i pożyteczny konkurs czystości włościańskich domów letniskowych. W wyniku tego konkursu rozdano wiele cennych nagród i dyplomów.

Imprezę tę popierał gorąco wojewoda Rakowski, który ofiarował dodatkowo dla zdobywcy pierwszej nagrody kwotę zł. 30.

Nagrodę wojewody Gnoińskiego otrzymał gospodarz Kapkierz, domostwo jego bowiem, według orzeczeń Komisji, stoi na pierwszym miejscu pod względem czystości i porządku.

Wzbudzenie w ten sposób szlachetnego współzawodnictwa wśród włościan da niewątpliwie szybciej i piękniejsze rezultaty, niż stosowanie pozornie tylko skutecznych represyj.

Wiadomości radiowe

TO BĘDZIE O GODZ. 20!

Co? No oczywiście... Taniec Szczęścia, wesoła komedia w Teatrze Lutnia, na którą właśnie dzisiaj o 20 wybierają się radiosłuchacze z rodzinami. Bilety — znacznie niższe od cen propagandowych — nabywać można jeszcze dziś od 12—13 w księgarni Zawadzkiego i od 17 w kasie Teatru Lutnia. Szatnia bezpłatnie.

„ROZLEPIAMY PLAKATY“ i „PAPA OFFENBACH“
dwie pogodne audycje radiowe.

Groteska i sentyment — to cecha audycji słowno-muzycznej, którą usłyszą radiosłuchacze ze Lwowa dn. 6 bm. o g. 19,20, p. t. „Rozlepiamy plakaty“. Tekst pióra Nawrockiej i muzyka Eriano, złożą się na lekką audycję, która będzie miłą rozrywką dla radiosłuchaczy.

Drugą podobną i naprawdę interesującą audycją tego dnia będzie felieton muzyczny o godz. 20.00 p. t. „Papa Offenbach“ Wincentego Rapackiego. Nieśmiertelny twórca „Pięknej Heleny“ i „Orfeusza w piekle“ był za życia swego tematem wielu anegdotek i nieskończonej ilości dowcipnych karykatur. Świetny i pełen humoru muzyk, był jednak w głębi duszy melancholikiem. Postać jego nadaje się doskonale do literackiego opracowania, co uwypukli audycja radiowa.

RADIOSŁUCHACZE DYSKUTUJĄ NA TEMAT
„Jednostka i grupy społeczne“.

Socjologowie współcześni uważają, że jednym z najdonioślejszych wyników ewolucji kulturalnej ostatnich stuleci jest względne uniezależnienie jednostki ludzkiej od grup społecznych, istniejących w jej środowisku. Dawniej pochodzenie i zamieszkanie warunkowało do jakich grup społecznych jednostka mogła i musiała należeć w ciągu całego swego życia. Dziś stosunki społeczne, oparte na wspólności pochodzenia i zamieszkania rozluźniły się, lub nawet zanikły. Powstało mnóstwo grup społecznych, opartych na dobrowolnym uczestnictwie ludzi, którzy szukają w nich obrony swych interesów. Jednostka jest swobodniejsza od nacisku grup społecznych, ale tym więcej zdana na własną samodzielność i inicjatywę. Ponieważ olbrzymiej większości ludzi brak samodzielności i inicjatywy — stąd tłomaczy się życzliwe przyjęcie w szerokich masach różnych prób tworzenia społeczeństw totalnych, dążących do całkowitego opanowania jednostki przez zwarty system grupowy. Temat ten poruszy audycja „Dyskutujmy“ w dniu 6 kwietnia. Dyskusję zagai prof. Florian Znaniecki o godz. 19.00. Odczyt ten przeznaczony jest dla bardziej wyrobionych grup dyskusyjnych.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

Cedula z dnia 5 kwietnia 1937 roku

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Towar		
Żyto I stand. 696 g/l	25.25	25.75
„ II „ 670 „	24.50	25.—
Pszenica I „ 730 „	31.—	31.50
„ II „ 710 „	29.50	30.—
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	24.50	25.—
„ II „ 649 „ „	23.50	24.—
„ III „ 620,5 „ (past.)	22.50	23.—
Owies I „ 468 „	22.50	23.—
„ II „ 445 „	21.75	22.25
Gryka „ 610 „	30.—	31.—
Mąka pszen. gat. I 0—20% wyc.	50.—	51.—
„ „ „ I-A 0—45%	48.—	49.—
„ „ „ I-B 0—55%	47.—	47.75
„ „ „ I-C 0—60%	45.—	45.50
„ „ „ II-E 55—60%	40.50	41.25
„ „ „ II F 55—65%	37.25	38.—
„ „ „ II G 60—65%	34.—	34.50
„ żytnia gat I do 50%	—	—
„ „ „ I do 65%	—	—
„ „ razowa do 95%	27.75	28.25
Otręby pszenne miałkie przem. stand.	16.—	16.50
„ żytnie przem stand.	16.—	16.50
Peluszka	21.50	22.50
Wyka	22.—	23.—
Łubin niebieski	15.75	16.25
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	46.—	47.—
Len trzep. stand. Wołożyn b. I sk. 216.50	1700.—	1740.—
Len trzepany stand. Horodziej b. I sk. 216.50	1850.—	1890.—
Len trzepany stand. Miory b. SPK	1520.—	1560.—
Len trzepany stand. Traby b. I sk. 216.50	—	—
Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10	1950.—	1990.—
Kądziel Horodziejska b. I sk. 216.50	1530.—	1570.—
Targaniec mocz. asort. 70/30	980.—	1020.—

***) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyny wileńskie na żyto i pszenicę, ceny loco Wilno kalkulują się o 30—45 groszy taniej w odległościach pow. 200 klm.**

Przetarg

PKO. ogłosiła w „Monitorze Polskim“ z dnia 30 marca br. przetarg na roboty instalacyjne, kanalizacyjno - wodociągowe, centralnego ogrzewania i wentylacji przy budowie gmachu PKO. w Wilnie przy ul. A. Mickiewicza Nr. 16.

Termin przetargu dnia 19 kwietnia 1937 roku godz. 12-ta.

Formularze przetargowe są do nabycia od dnia 31 marca 1937 r. w Wydziale Budowlanym PKO. w Warszawie przy ul. Św. Krzyskiej Nr. 35 oraz w Oddziale PKO. w Wilnie przy ul. A. Mickiewicza Nr. 32 w godzinach urzędowych.

Numer akt: I. Km. 620/36.

Obwieszczenie
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Słonimie I go rewiru Jan Pyszkowski, mający kancelarię w Słonimie. ul. Kościuszki, Nr. 8 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 kwietnia 1937 r. o godz. 9 w maj. Jagnieszczyce, ul. Kostrowicze, odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, należących do Michała Radowickiego, składających się z powozu czarnego z budą skórzaną na gumach, uprzęży wyjazdowej szorowej na parę koni, klaczy wyjazdowej „Dacbna“, ogiera wyjazdowego „Ryś“ i dwóch źrebaków, oszacowanych na łączną sumę zł. 1650.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 3 kwietnia 1937 r.

Komornik: **Jan Pyszkowski.**

Obwieszczenie
O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580). Urząd Skarbowy w Lidzie podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 9 kwietnia 1937 r. o godz. 9 w lokalu Laskowiczowej Celestyny — maj. Kirianowce, gm. Lida, celem uregulowania zaległych należności na rzecz Urzędu Skarbowego w Lidzie i Zakł. Ub. Prac. Umysł. w Warszawie, Laskowiczowa Celestyna — Kirianowce, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: Fortepian w st. d. firmy „Schröder“ — zł. 950.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 9 kwietnia 1937 r. od godz. 8 do godz. 9 w lokalu Laskowiczowej Celestyny — Kirianowce.

Kierownik Urzędu Skarbowego
(Podpis nieczytelny).

Obwieszczenie
O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580), Urząd Skarbowy w Lidzie podaje do ogólnej wiadomości, że dn. 11 kwietnia 1937 r. o godz. 9 w lokalu S-ców Gojżewskiego Pawła, w Polipnicy, gm. Werenów, celem uregulowania zaległych należności Skarbowych w/g tyt. Nr. Nr. 76171, 1732, 78931, 96110, 118386, 55720, 2748, 21594, 67284 i PZUW. w/g tyt. Nr. 20570. S-ców Gojżewskiego Pawła, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: Bryczka na resorach — zł. 120, 6 krów różnej maści — 600 zł., buhaj 2-letni — 100 zł., 3 jałówki roczne — 150 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 14 kwietnia 1937 r. od godz. 8 do godz. 9 w lokalu zobowiązanego.

Kierownik Urzędu Skarbowego
(Podpis nieczytelny).

Obwieszczenie
O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. N. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) Urząd Skarbowy w Stołpcach podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 16 kwietnia 1937 r. o godzinie 12 w osadzie Ussa, gm. Naliboki celem uregulowania zaległych należności na rzecz różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości, należących do: Czarnego Czernina Azriela z ter. gm. Iwieniec.

I.

Podkłady kolejowe „slipry“ sztuk 145 oszacowanych na zł. 580.
Podkłady kolejowe „łopaty“ sztuk 664 oszacowanych na zł. 996.
Podkłady kolejowe „boryłki“ sztuk 232 oszacowanych na zł. 696.
Podkłady kolejowe „tymory“ sztuk 11 oszacowanych na zł. 77.
Papierówka mtr.³ — 30 oszacowanych na zł. 210.
Drzewa opałowego różnego — 180 oszacowanych na zł. 270.

II.

należących do Rudnickiego Izaaka:
Podkłady kolejowe sosnowe-nowe „slipry“ sztuk 50 oszacowanych na 150 zł.

III.

należących do Puzyrskiego Abrama:
Podkłady kol. sosnowe nowe „slipry“ sztuk 66 oszacowanych na zł. 264.

Zajęte ruchomości można oglądać w dniu licytacji w os. Ussa.

Naczelnik Urzędu
(—) H. Rosłoniewski.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: — Konto P. K. O. Nr. 700.312
Centrala — **Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.**
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 5
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł, za granicą 6 zł, z odbiorem w administracji zł 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 6-cio łamowy, za tekstem 12-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz 9.30—16.30 i 17—19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. — Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. — Redaktor odp. Zygmunt Babicz